

MOJE MIASTO

www.mojemiasto.slupsk.pl

Nr 1 (95) 11 stycznia 2007

ISSN 1644-4507

SŁUPSK

Słupska zima 2006/2007



Zdjęcie zostało zrobione w grudniu ubiegłego roku w centrum Słupska.

REKLAMA

www.oktanpomorze.pl

OKTAN

Stacje paliw

Słupsk
Wrocławska 45
tel. 059/842-55-32

Słupsk
ul. Westerplatte 7
tel. 059/848-10-63

Słupsk
ul. Portowa 10
tel. 059/846-86-65

Trzebielino
tel. 059/858-02-49

Nowa Dąbrowa
Nowa Dąbrowa 1 B
tel. 059/811-34-78

Sprzedaż
detaliczna i hurtowa
paliw

Dystrybucja
oleju napędowego
i opałowego

REST www.rest.com.pl

MEBLE

WYPOSAŻENIE WNĘTRZ

MEBLE BIUROWE I HOTELOWE

USŁUGI TAPICERSKIE

tel. 059 842 98 18 ul. Nad Śluzami 33
kom. 0 508 161 152 76-200 SŁUPSK

„Moje Miasto”
...lekarstwem na nudę

Ukazujemy się
co
drugi czwartek

czytaj nas także
w internecie

www.mojemiasto.slupsk.pl

iii optima 0 801 800 400
pożyczki do domu 058 554 80 80

Pożyczka gotówkowa

PIZZERIE VA BENE

**NAJLEPSZA
W MOIM MIEŚCIE**

PIZZA NA TELEFON
059 843 43 00

market real ul. br. giermyńskich 2

Motto

Panie proszę wstać,
dziś Twój wielki dzień!

Tak zwykł budzić
Pascala jego służący

Polecamy

Podwyżki



Telewizyjne
uzależnienia



Słupskie domy
schadzek



Sztuka batiku



Gramy
w kręgle



Grają już 15 lat!!

W niedzielę, 14 stycznia XV Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W słupskim Sztabie trwają ostatnie przygotowania do kolejnej zbiórki pieniędzy. W tym roku wszystkie złotówki zostaną przekazane na ratowanie życia dzieci poszkodowanych w wypadkach, w tym na naukę udzielania pierwszej pomocy.

Podczas XV Finału WOŚP na ulice Słupska wyjdzie około 300 młodych wolontariuszy wyposażonych w skarbonki, identyfikatory, znaczki i serduszka WOŚP, a także światełka odbłaskowe i balony. Kwestującą młodzież towarzyszyć będą słuchacze słupskiej Szkoły Policji. W kwiecie wezmą udział również słupskie VIP-y, samorządowcy, artyści. Impreza finałowa (14 I 2007) pod hasłem: Miłość – Przyjaźń – Muzyka – Rock'n'Roll ALE KOSMOS! odbędzie się w hali Gryfia w godzinach 16.00-22.00. W programie imprezy występy solistów i zespołów muzycznych, tanecznych, kabaretowych, aukcja darów i gadżetów orkiestrowych, happening „światełko do nieba” i pokaz sztucznych ogni. Gwiazdą XV Finału WOŚP będzie grupa M.A.F.I.A. Wstęp wolny.

Katarzyna KWIATEK
k.kwiatek@mojemiesto.słupsk.pl



Fot. Jarosław Sikora



Samo życie

• MZK może remontować przystanki do woli! Regularnie słychać narzekania, że są zaniedbane, brudne i brzydkie. To prawda. Druga strona medalu jest jednak taka, że dewastacji dokonują sami słupszczanie i to w ekspresowym tempie. Zaledwie kilka dni (w kilku miejscach miasta) po postawieniu nowych ławek zostały one opatrzone w wulgarne napisy, a szyby ochraniające przed deszczem - potłuczone. Trudno, w tym wypadku obowiązuje

odpowiedzialność grupowa: jedni niszczą, inni marzną. • Wsiadając do taksówki na postoju przy dworze PKP należy zachować należytą ostrożność. Oczywiście wówczas, kiedy nie mamy ochoty wydawać ot, tak sobie pieniędzy. Jeśli bowiem wsiądziemy do taksówki „niezrzeszonej” możemy zapłacić nawet o 80 proc. więcej. Na to narzekają nawet sami taksówkarze. Nie ma bowiem „odgórnie” ustalonej stawki za kilometr. Nie wszyscy zwracają uwagę

Będzie bezpieczniej

Będzie remont ulicy Sobieskiego w Słupsku. Umowę dotyczącą wykonania modernizacji podpisali: z-ca prezydenta Ryszard Kwiatkowski oraz Sabina Szczeniak, pełnomocnik Konsorcjum Firm, które wykona prace. W ramach robót przebudowana zostanie cała ulica Sobieskiego, cztery pasy ruchu - po dwa w każdą stronę. Powstaną dwa nowe ronda: u zbiegu ulic Sobieskiego i Piłsudskiego oraz Sobieskiego i Banacha. Wzdłuż całej ulicy powstanie ścieżka rowerowa, nowe chodniki i oświetlenie. Prace mają potrwać do listopada br.

Honory dla podinspektora



Słupski policjant podinspektor Andrzej Kaczor został odznaczony Medalem im. Daga Hammarskjolda „W służbie pokoju”. Podinspektor Kaczor zginął w 1995 roku w Iraku podczas pełnienia misji pokojowej ONZ. Komendant Miejski Policji w Słupsku insp. Krzysztof Zgłobicki wręczył medal rodzinie Andrzeja Kaczora. Medal Dag Hammarskjolda „W służbie pokoju” został ustanowiony przez Sekretarza Generalnego ONZ. Od 1 stycznia 2001 roku, na wniosek państw uczestniczących, świadków wydarzeń oraz na podstawie informacji z archiwum Narodów Zjednoczonych, medal jest przyznawany pośmiertnie uczestnikom misji pokojowych ONZ, żołnierzom, policjantom i

pracownikom cywilnym, którzy stracili życie podczas pełnienia misji. Nazwa medalu, który ustanowiono by uczcić pamięć tych, którzy zginęli dla pokoju pochodzi od nazwiska szwedzkiego dyplomaty Daga Hjamara Agne Carla Hammarskjolda który pełnił funkcję Sekretarza Generalnego Narodów Zjednoczonych od 10 kwietnia 1953 roku. We wrześniu 1957 roku został ponownie wybrany na okres pięciu lat. Dag Hammarskjöld zginął podczas pełnienia misji pokojowej w Kongo 18 września 1961 roku.

Aut dla policji

Skody Oktawie, Ople Astry i Fiata Dublo otrzymali słupscy policjanci z Sekcji Ruchu Drogowego, I i II Komisarzatu Policji w Słupsku i Sekcji Prewencji. Zakup tych radiowozów był współfinansowany przez Urząd Miejski w Słupsku, który na ten cel przeznaczył 180.000 zł. Pozostała kwota pieniędzy pochodzi z budżetu Komendy Głównej Policji. Łącznie słupscy policjanci otrzymali 11 nowych radiowozów. Wartość wszystkich nowo zakupionych samochodów wynosi ponad 520.000 zł.



Będzie nowy szpital

Jeszcze w tym miesiącu zostaną przyjęci pierwsi pacjenci do nowej siedziby Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku. Tak zapowiedział dyrektor placówki Ryszard Stus.

Pierwszym uruchomionym oddziałem będzie stacja dializ. Szpital przy ul. Hubalczyków budowany jest od 20 lat. Docelowo mają być tam przeniesione oddziały z budynków przy ul. Kopernika i Obróńców Wybrzeża w Słupsku. Ostateczny termin zakończenia budowy to rok 2010.



Mniej bezrobotnych



Mimo zimy, systematycznie spada poziom bezrobocia w Regionie Słupskim i w samym Słupsku, co jest zjawiskiem do tej pory niespotykanym. Na koniec listopada 2006 roku wynosił on 13,1 % i ciągle spadał.

W grudniu bez pracy było 5649 osób, czyli mniej niż 13 procent. Na ogół w czasie zimy szeregi bezrobotnych zasilali tzw. pracownicy sezonowi, którzy w okresie turystycznym znajdowali zatrudnienie w punktach gastronomicznych, handlowych i usługowych oraz w

pensjonatach i ośrodkach czasowych. Obecna tendencja spadkowa stopy bezrobocia w dużej mierze spowodowana jest wyjazdami zarobkowymi do krajów Unii Europejskiej. Niebawem pewnie bezrobocie jeszcze spadnie, albowiem w Urzędzie Pracy są oferty pracy sezonowej w Hiszpanii. Pierwsze wyjazdy już w lutym. Na szczęście na rodzimym rynku pracy także widać poprawę.

Czy Unia da euro?

Słupski Urząd Morski po raz pierwszy będzie się starał o unijne pieniądze. Dzięki europejskim funduszom szybciej rozpoczęłyby się przebudowa portów w Uście i Darłowie. Na modernizację portu w Darłowie słupski Urząd Morski chce pozyskać z Unii 5,5 miliona euro. Jak podaje Radio Gdańsk, dyrektor słupskiego Urzędu Morskiego Bogusław Piechota zapowiada, że jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to inwestycja warta w sumie 6,5 miliona euro ruszy już pod koniec tego roku. Modernizacja usteckiego portu na razie jest na etapie projektów. Bogusław Piechota tłumaczy, że koncepcję przebudowy trzeba dopiero wypracować. Dyrektor Piechota zapowiada też zmianę struktury urzędu morskiego. Nie wykluczone są również zwolnienia.



Opr. (kk)

Fot. Jarosław Sikora

MOJE MIASTO

Redaguje zespół: Zbigniew Talewski - redaktor naczelny (talewski@kaszuby.pl, najigochy@tlen.pl), Jarosław Sikora (jaroslaw.sikora@interia.pl), Teresa Wojtaś (tereska55@poczta.onet.pl), Katarzyna Kwiatek

Stale współpracują: Ewa Gontarek, Jolanta Krawczykiewicz, Andrzej Obecny, Mieczysław Szefer, Krzysztof Sawicki, Sonia Tybora, Iwona Poźniak.

Wydawca: Agencja Reklamowo - Wydawnicza „Moje Miasto”

Redakcja i Biuro Reklamy:

Adres redakcji: 76-200 Słupsk, ul. Tuwima 22 a

tel. 0 888 248 549

E-mail Redakcji: redakcja@mojemiesto.słupsk.pl

E-mail Biura Reklamy: reklama@mojemiesto.słupsk.pl

DTP: Marcin Bałut, E-mail: marcinbalut@tlen.pl

Druk: Drukarnia POLSKAPRESSE sp. z o.o. Oddział Prasa

Bałtycka Gdańsk ul. Połęża 3

Wydawca i redakcja nie ponoszą odpowiedzialności za treść reklam, ogłoszeń oraz listów i opinii Czytelników. Nie zwracamy tekstów nie zamówionych. Redakcja zastrzega sobie również prawo do skracania i opracowania tekstów nie zamówionych.

(kk)

Znak graficzny i wszelkie prawa zastrzeżone.

Czyny nie słowa

Minął rok 2006. Jaki był, każdy wie. Kończyliśmy go jak zwykle świętami. Przed nimi składając sobie życzenia, którym nie było końca. A i tak daleko nam chociażby do Anglików, gdzie życzeniomania biła wszelkie rekordy. Życzenia jak marzenia tylko, że nasze dla innych. Jakie były? Wcale nie wyszukane. Najczęściej dotyczyły one szczęścia, zdrowia, spokoju, pogody ducha, życzliwości, uśmiechu na co dzień i oby nie było gorzej, jak nie może być lepiej. Proste nie banalne – ludzkie.



Fot. Jan Maziejuk

Ala to już czas przeszły. Rok 2007 przywołał nas jak zwykle do rzeczywistości. Choinki uschły. Czas je wyrzucić lub spalić. Trzeba zrobić poświąteczne porządki i policzyć poświąteczne debety. Pochować Mikołajowe prezenty i poczekać na noworoczne. Na pewno będą jak co roku. Jest to pewne. Podwyżki.

Podrożeje jak – donoszą media prawie wszystko. Pierwsze zwyżki cen i to niemałe miały miejsce tuż

przed świętami. Tylko kto z nas na to zwracał wtedy uwagę? Jednak nie spodziewamy się, że po świętach wrócą one do poprzedniej wysokości.

Raczej oczekujemy na nowe. W szczególności więcej wydamy na: papierosy, paliwa płynne (wzrost akcyzy), gaz, energia elektryczna, używki, ubezpieczenie zdrowotne, czynsze i remonty budowlane oraz to czego nie zauważaliśmy robiąc świąteczne zakupy – jedzenie.

Analitycy i dziennikarze prześcigają się w prognozach podwyżek. Na ich

no zareaguje na podwyżki paliw i energii. One bowiem – efektem domina spowodują inne wzrosty cen. A to zapewne sprawi większą inflację od zakładanej. Już dzisiaj członkowie Rady Polityki Pieniężnej zakładają zwiększenie stóp procentowych od kredytów. Koszty utrzymania przeciętnej rodziny wzrosną zatem na większą niż dotychczas skalę. Co ciekawe nie przeznacza się w budżecie państwa i budżetach gmin większych kwot na działania osłonowe w wystarczający sposób.

Nic nie dzieje się bez przyczyny. Rząd uspokaja i tłumaczy jak zwykle, że są one obiektywne. Oto niektóre wybrane: susza i mniejsze plony – dlatego więc zdrożeje kawa? Mija okres na preferencyjne stawki VAT – to dlatego zwiększamy akcyzę. Zwiększone wydatki na tzw. solidaryzm społeczny – tylko dlatego podwyżki najbardziej dotkną niezamożnych?

Uspokajają również niezależni eksperci.

Ceny nie zmieniają się już w dzień po sylwestrze – wyjaśnia Urszula Cieślak z Biura Maklerskiego Reflex w wywiadzie dla jednej z gazet. – Stacje benzynowe na pewno zrobią zapasy tańszego paliwa. Podwyżek trzeba się więc spodziewać w drugim-trzecim tygodniu stycznia.

Na dodatek w nowym roku – chociaż nie wszyscy – ale będziemy... mniej zarabiać. A wszystko przez to, że rośnie składka na ubezpieczenie zdrowotne. Oficjalnie więc będziemy

otrzymywali pensję brutto w tej samej wysokości, ale na rękę będziemy dostawać o kilka złotych mniej.

Będą i podwyżki wynagrodzeń. W skali globalnej o około 1,4%.

Już „cieszą” się nauczyciele. I tak jak podaje ZNP realny wzrost: wynagrodzenia zasadniczego dla nauczyciela stażysty to 3,18 zł. a dla nauczyciela dyplomowanego 6,27 zł. Podobnie „zadowolone” mogą być i inne grupy zawodowe.

W tych złych wiadomościach jest i trochę „optymistycznych”. Otóż rząd IV RP informuje społeczeństwo, że mogą się radować nasi rodacy pracujący w Wielkiej Brytanii. Dzięki inicjatywie rządzących podpisano nową polsko-brytyjską umowę o unikaniu podwójnego opodatkowania. Czyli – po powrocie do kraju nie zapłacą polskiemu fiskusowi podatku od pieniędzy, które zarobili na Wyspach. Niestety, nowe zasady obejmą tylko brytyjskie dochody uzyskane po 1 stycznia 2007 r.

Będzie i towar darmowy – igrzyska.

Andrzej OBECNY
obecny@poczta.onet.pl

Sonda

Poprosiliśmy mieszkańców Słupska o komentarz !!!

Józefa Obert

Trzeba sobie radzić, nie ma innej rady, a co my możemy biedni ludzie zrobić? Będziemy płacić i koniec. Zarobki nie wzrastają równomiernie, to nie jest słusne. W tej chwili ceny powinny być już stabilne. Siedem, dwadzieścia, a nawet trzydzieści procent to są duże podwyżki zwłaszcza na obecne zarobki, renty i emerytury.



Zbigniew Suligowski

Za podwyżką cen powinny iść jakieś rekompensaty, wzrosnąć renty i emerytury, czy pensje. Najszybciej chyba wzrastają ceny żywności. Wzrost nośników energii łączy się również ze wzrostem cen pozostałych produktów. To idzie lawinowo.



Tomasz Blumberg

Zarobki stoją w miejscu, a wszystko idzie w górę. Będą droższe opłaty i produkty spożywcze. Ludzie nie zarabiają tyle, ile powinni. Wiele osób ma problemy z opłatami, bo jak się zarabia sześćset złotych, to co? Dawniej było całkiem inaczej. Człowiek wiedział za co pracuje i było go stać pójść nawet w weekend do jakiejś pizzerii, a teraz się zastanawia, czy w ogóle może pójść – musi ciągle liczyć.



REKLAMA

Zjazd Stowarzyszenia

W dniu 4 stycznia 2007 roku w siedzibie Koszalińskiej Unii Pracy obradował Zarząd Główny Stowarzyszenia Pomorza Środkowego „Integracja dla Rozwoju”.

Tematem posiedzenia było przygotowanie zjazdu sprawozdawczo-wyborczego po sześciolletniej kadencji i walce o utworzenie województwa Środkowo-pomorskiego.

W posiedzeniu Zarządu Głównego oprócz stałych członków, wzięli udział również przedstawiciele



oddziałów z Koszalina, Słupska i Miastka.

Obradom przewodniczył przewodniczący dr Eugeniusz Żuber. Ustalono termin zjazdu na dzień 10 lutego w Koszalinie. Oprócz spraw organizacyjnych omawiano również proponowane poprawki do Statutu Stowarzyszenia Pomorza Środkowego i tezy wystąpienia przewodniczącego.

Do najważniejszych proponowanych zmian należy zaliczyć zmniejszenie ilości członków Zarządu Głównego, rozszerzenie celów działania oraz sposób wyboru funkcyjnych Stowarzyszenia.

Na zjeździe spodziewanych jest około 80 delegatów z terenów obejmujących byłe województwa słupskie i koszalińskie.

Stronę słupską na posiedzeniu Zarządu Głównego reprezentowali Ireneusz Bijata, Tadeusz Gawlik i Andrzej Obecny.

(ao)

Figielek
SEX SHOP
www.figielek.pl

Kupon uprawnia do zakupu z rabatem 10%
zapraszamy na zakupy.

Zapraszamy

Słupsk ul. Woj. Polskiego 7 tel. 059/ 840 28 22
Słupsk ul. Mickiewicza 21 tel. 0 607 288 228
Lębork ul. Reja 25 tel. 059/862 84 60

Czas na zmiany

W kampanii wyborczej do ślupskiego samorządu w roku 1994 jeden z kandydatów na radnego wymyślił sobie hasło „Zmieniamy ulice, a nie ich nazwy”.

Była to zapewne jego reakcja na totalne zamienianie jednych negatywnych patronów na innych – „lepszyc”, zresztą często wcale nie mniej kontrowersyjnych. Kampanię ów pan wygrał i został miejskim radnym.

Daleki jestem od myślenia, że to owe hasło przyczyniło się do jego sukcesu. Twierdę jednak, że mu pomogło. Mało tego, uważam je za jedno z lepszych ze wszystkich jakie były w minionych już pięciu kampaniach o miejsce w Radzie Miejskiej. Na moją pozytywną opinię wpływ ma również to, że owo hasło nie po-

zostało pustym zdaniem. Zarówno autor hasła, jak i wszyscy władarze miasta poczynając od drugiej kadencji zaczęli ślupskie ulice zmieniać. Sam nasz bohater waleń przyczynił się do... chociażby położeniu asfaltu na ulicy Gdynskiej. Dzisiaj ślupski układ komunikacyjny nie przypomina tego z roku 1994, chociaż to jeszcze nie to, co by się chciało.

Nie jestem zagorzałym przeciwnikiem zmian nazw ulic, placów, parków itp. Jednak zawsze sprzeciwiałem się burzeniu pewnego porządku za wszelką cenę – aby tylko udowodnić swoje, często tylko polityczne racje.

Uważam, że do tego typu inicjatyw trzeba podchodzić z wielką roztropnością. Umotywowanie potrzeby zmian przez inicjatorów nie powinno budzić szerokich kontro-

wersji. Zlikwidowanie starej nazwy i uchwalenie nowej powinno nastąpić kwalifikowaną większością ustawowego składu rady np. dwie trzecie głosów. Ważnym elementem procedury zmian powinna być pozytywna opinia mieszkańców danej ulicy. Koszty takich zmian, jak chociażby: wymiana dowodów osobistych i innych dokumentów, szyldów i pieczętek firmowych, druku nowych planów miasta, książek telefonicznych itp. powinno obciążać budżet miasta, a nie zamieszkujących daną ulicę ludzi lub znajdujących się na niej podmiotów gospodarczych lub kogokolwiek innego narazić na straty.

Moim zdaniem stworzenie pewnej „trudnej” procedury tworzenia nowych nazw wyeliminuje przypadkowość i „sezonowość” patronów. Spowo-



duje, że nazwy będą mniej polityczne. Może stworzymy system promujący nazwy obojętne, a jednocześnie wiążące się z miastem. Jak chociażby takie jakie proponowała w trakcie gorących dyskusji nad rondem Kuklińskiego – radna Jolanta Krawczykiewicz, postulując aby rondom nadawać nazwy naszych miast partnerskich. Ciekawa również moim zdaniem jest propozycja aby patronami miejskich ulic byli Ślupszczanie nie związani z polityką, a np.: sztuką, literaturą, działalnością społeczną itp.

Czas więc na zmiany, jednak przede wszystkim na zmianę naszego myślenia.

Andrzej OBECNY
obecny@poczta.onet.pl



Od redaktora

Ani się obejrzelśmy a Czas przejścia Starego w Nowy Rok już jest za nami. Z tej okazji wysłuchaliśmy orędzia Ojca Naszego Grodu, które tym razem wygłosił On nie z wysokości swego balkonu a z poziomu ratuszowego placu. Za pośrednictwem bawiących się na nim jak zwykle dobrze ślupszczan, fetujących Sylwestra, podziękował, pozdrowił i życzył nam wszystkim... wiele najlepszego. Odwzajemniamy te życzenia także panu, Panie Prezydencie. Życzymy przede wszystkim sił w efektywnym kierowaniu naszym Ślupskim Domem. Na tyle dobrym i sprawnym, że będzie miał Pan z tego powodu wiele osobistej satysfakcji z dobrze spełnianego obowiązku gospodarza i ojca ślupskiej rodziny.

Także z przyjściem Trzech Króli zakończył się okres radosnych Świąt Bożego Narodzenia. A więc jesteśmy po czasie tradycyjnie zabijanego przez nas karpia i ukryciu przy naszym sercu jego łuski, która za to, co mu zrobiliśmy, ma przynieść nam szczęście.

Zapomnieliśmy już o podchoinkowych prezentach, ale czy o wszystkich...? Myślę tu o jednym, który ufundowała nam ślupszczanom Rada Miasta, nadając jednemu z naszych nowo powstałych rond nazwę pułkownika Ryszarda Kuklińskiego.

Ach, co to by się stało gdyby się basista przedzej obudził – chciałoby się za Młynarskim zaśpiewać – na tej minującej to rondo do tej nazwy, sesji Rady Miasta. Tym śpiącym „basistą” okazał się blok radnych lewej strony, których z taką lubością nasi młodzi, gniewni i sprawiedliwi dziennikarze nazywają post komuną. A więc co by się stało, gdyby lewa strona nie zasnęła...? Prawdopodobnie to, że na tej przedświątecznej sesji nie doszłoby do głosowania tej uchwały, a tak skończyło się na wzajemnych pyskówkach w imię swych racji i... nadaniem tej nazwy.

Cóż to wzbudziło tak ostre polemiki? Otóż ocena postaw obywatelskich Ryszarda Kuklińskiego, jako prawego Polaka i mającego swój honor i obowiązek – żołnierza.

Te od lat różne oceny nie tylko dzielą ślupską Radę, ale ogół społeczeństwa polskiego. W tej sprawie wypowiedziały się autorytety

narodowe oraz wielokrotnie niezawisłe sądy, przyjmując różnorodne werdykty. W ślupskim sporze, jak głośno tytuły autorstwa wspomnianych młodych mych kolegów po piórze, dla postkomunistów z Rady Miejskiej, Kukliński był zdrajcą a dla prawicy bohaterem.

Ciekaw jestem, jaki by zapadł werdykt społeczny gdyby nasza Rada dla sprawdzenia słuszności, bądź zmiany swej uchwały, zapytała się o to w referendum. To zaproszenie do wypowiedzenia się pokazałoby także i to, jaki procent ślupszczan interesuje ta kwestia. Może mieszkańców interesuje to tyle, „co ubiegłoroczny śnieg?” Pamiętamy niedawne referendum i to w o wiele większej kwestii, mianowicie, jakim to symbolem miałyby być w naszym mieście uczczony nasz wielki i niezapomniany Papież. Okazało się, że tych, co poszli by wypowiedzieć się w tej kwestii, był zaledwie ułamek procentowy mieszkańców Ślupska. Co dalej z tą nazwą? Czy pułkownik Ryszard Kukliński jest lepszym patronem od bohaterskiego generała Grzmot – Skotnickiego. Czy w ogóle takie miejsca muszą mieć personalnych bohaterów? Nie mniej póki co stało się, teraz ktoś tą przysłówową zabę musi zjeść.

No cóż, my ślupszczanie mamy to do siebie (generalnie uważam to za pozytywną cechę), że w każdej niemal sprawie chcemy być pierwsi, lepsi, świętsi... Ale ile to już w Polsce nadano placom, rondom, ulicom, szkołom, druzydom harcerskim i innym obiektom użyteczności publicznej nazwę tego człowieka. Odpowiedzi na ten temat szukałem z miernym skutkiem w Internecie. Może się mylę, może za Wrocławiem, gdzie także nadano ulicy nazwę pułkownika i Ślupskiem pójda teraz inni. Bowiem dzisiaj nam potrzeba dla patriotycznego wychowania, autorstwa pana ministra R. Giertycha wzorców wychowawczych, ale czy na pewno takich? Osobiście uważam, że nie należy publicznie honorować zdrady, żadnej zdrady...

Zbigniew TALEWSKI
zbigniew@talewski.kaszuby.pl

Słowo na niedzielę ks. Wojciecha

14 stycznia 2007 - 2 niedziela po Epifanii

Zakon został nadany przez Mojżesza, łaska zaś i prawda stały się przez Jezusa Chrystusa.
Jan 1,17

Każde państwo, każda organizacja, także kościół w wymiarze instytucjonalnym, ma swoją konstytucję, swój statut, prawo wewnętrzne, czy prawo kanoniczne, które go charakteryzują i systematyzują jego działanie. Człowiek jest poddany różnym prawom, mającym na celu wyznaczać drogę, po której powinien kroczyć. W historii ludzkości było i jest wiele takich sytuacji, które świadczą o tym, że potrzebujemy w swoim życiu wyznaczonego toru, po którym będziemy się mogli bezpiecznie poruszać i który jednocześnie będzie nam uświadamiał, konsekwencje zejścia z tego, wyznaczonego, szlaku. Takim wskaźnikiem dla Żydów była i jest Tora, zwana w chrześcijańskich tłumaczeniach Starego Testamentu „Zakonom” czy „Prawem”. Tora jest świętą księgą Żydów – słowem Boga które opisuje historię Izraela i daje każdemu członkowi Narodu Wybranego wskazówki, według których ma żyć i postępować. Czytając Torę, a chociażby tylko jej niewielki fragment – Dekalog – uświadamiamy sobie swoją grzeszność i słabość, bo przecież tak trudno jest nam iść tą drogą, którą wskazuje nam Bóg w przykazaniach. Dlatego też Bóg pomaga człowiekowi i w Jezusie Chrystusie daje łaskę wyzwolenia z przytłaczającej nas świadomości grzechu. Prawo nas oskarża, ale prawda która jest tylko w Jezusie Chrystusie nas wyzwala. Amen.

21 stycznia 2007 – 3 niedziela po Epifanii

Przyjdą ze wschodu i z zachodu, z północy i południa, i zasiądą w Królestwie Boga.
Łuk. 13,29

Kilkanaście dni temu obchodziliśmy Święto Epifanii. W tym dniu szczególną uwagę zwracamy na historię która mówi o przybyciu Mędrców ze Wschodu do Betlejem, o złożonych Mesjaszowi darach, o Herodzie który powodowany lękiem o swój tron zażądał wymordowania dzieci w Betlejem. Historia Mędrców mówi nam, o tym, że Ewangelia o narodzeniu Mesjasza bardzo szybko rozeszła się po całej okolicy. Dotarła ona do wielu. Najpierw do ubogich pasterzy, a później do uczonych, którzy zobaczywszy nową gwiazdę na niebie postanowili pójść jej śladem. Dotarli do Betlejem i doświadczyli tam objawienia Boga. To wydarzenie uświadamia nam, że do Chrystusa może przyjść każdy, bez względu na wszystko. Dla Niego nie jest ważny stan majątkowy, kolor skóry, przekonania polityczne, ale szczere oddanie. Powierzenie Mu swojego życia. I tak jak Mędrcy, ostrzeżeni we śnie przez anioła, wrócili do swojego kraju inną drogą, tak każdy człowiek skonfrontowany z Bożym objawieniem – z Jezusem Chrystusem – nie wraca ze spotkania z nim tą samą ścieżką. Spotkanie z Chrystusem zmienia drogę życia człowieka i nakłada na każdego obowiązek dzielenia się tą nowiną – na wschodzie i na zachodzie, na północy i na południu, aby cały świat dowiedział się o tym, że Bóg objawia się światu po to aby ci, którzy uwierzą mogli zasiąść w Królestwie Bożym. Amen.

REKLAMA

KONSULTANT

DORADZTWO FINANSOWE I PRAWNE

- business plany
- prawo podatkowe
- usługi księgowe
- prawo pracy
- VAT (rejestry i deklaracje)
- pisma do Urzędu Skarbowego

76-200 Ślupsk, ul. Lutosławskiego 18
tel. 0-59 847-50-80 kom. 0-606-205-064
e-mail: konsultant@neostrada.pl

Szafonierka

SKLEP PRACOWNIA

- aranżacja imprez okolicznościowych
- kwiaty i świece ozdobne
- kartki i zaproszenia
- dodatki, małe formaty plastyczne
- niepowtarzalne przedmioty użytkowe
- rękodzieło
- obrazy

76-200 Ślupsk, ul. Wojska Polskiego 7
tel. 0691 220 499
Zapraszamy od pn. do pt. 11.00 - 18.00, sob. 11.00 - 14.00

Miasto się śmieje

Karnawał -Poloneza czas zacząć.

Głaziński rudy redaktor Kwiku Wybrzeża z torby reporterskiej wyciągnął trzy kieliszki. Ustawił na biurku i połał.

-Panowie za współpracę. Przemówił i podniósł szkło do góry. Oby współpraca pomiędzy nami - niezależnymi redaktorami z tak samo niezależnych publikatorów rozwijała się nadal. Do kompletu brakowało wśród nich redaktor Pipi Wojewody, którą nazywali pieszczotliwie Kurdupel, bo podobno potomkowie Pipi to Kurdowie, a babcia miała na imię Pelagia. Wypili.

-No cóż zawód reportera jest niebezpieczny jak nie przymierzając sapera - oglądając pusty kieliszek Głaziński rozpoczął przemowę. Z tą różnicą - kontynuował, że on może mylić się tylko raz i wylatuje, a my wylatujemy jak chociaż raz się nie pomylimy.

-Mów jaśniej albo polej - odezwał się jeden z słuchających.

-To proste. Kochaniecka się nie myliła i wyleciała. Wiem, że jestem w myleńniu dobry.

-Nie chwał się. Ja jestem też dobry - odezwał się jeden z słuchających.

-I ja też - odezwał się drugi.

-Wiem, wiem wszyscy trzech jesteście dobrzy. Po wiem więcej nie bez przychyny w kularach mówią na nas, że jesteście najbardziej pomyleni wśród redaktorów. Przyznacie

jednak, że najbardziej pomyliłem się co do Zagajnika, tego co niby zakładał Niezapominajkę. Faceta - o czym wszyscy wiedzą, że jest lewy jak psi zwój kłaków, przedstawiłem jako niemal tytana pracy i eksperta. Jeszcze trochę i on sam uwierzy w to co zasugerowałem czytelnikom.

-Przyznaję - odezwał się drugi z słuchających, to był majstersztyk. Podobnie jak mój z tym, że nie się nie robi w mieście w sprawie duktów dla cyklidów.

-I mój o tym, że i tutaj pierwszy z słuchających zawiesił głos bo tak często podawał nieprawdę, że nie wiedział, która jest najbardziej kłamliwa.

-Mnie za to nawet docenił - przerwał Głaziński - sam naczelny. Może będę nawet nominowany do mendi roku. Mówiąc polewał.

-No chyba aż tak to nie? Chociaż ci się należy - nie ukrywał w tonie głosu zazdrości pierwszy z słuchających. Po cichu marzył o mendzie i w tym roku - byłaby to już jego trzecia z kolei. Miałby ją na własność. Ale obiektywnie patrząc numer z Zagajnikiem to rzeczywiście był hit. Będzie musiał w tym roku bardziej popracować. Jest nowy dobry obiekt - izbowa Fiutera Malwina. Sęk w tym, że o niej pisze Turecki.

Halina PRZYBYŁKO

Słupska Alternatywy

Alternatywa - konieczność wyboru jednej z dwóch wykluczających się możliwości: albo... albo: - zdanie złożone, wówczas, gdy co najmniej jeden ze składników jest prawdziwy.

Ten termin matematyczny wykorzystał reżyser Stanisław Bareja nadając swojemu filmowi, tytuł „Alternatywy 4” Ze względu na groteskową fabułę kryjącą dramaty ludzkie i znakomitą grę aktorską, film cieszył się i nadal cieszy ogromną popularnością. Bohaterowie domu przy ulicy Alternatywy 4 mieszkają nie tylko w Warszawie ale i w każdej innej polskiej miejscowości, również w Słupsku.

Zdarza się, że w wielu domach komunalnych w wyodrębnionych mieszkaniach socjalnych, tak jak w poniżej opisanym przypadku, mieszkają niemianowani przez nikogo, społeczni gospodarze

biada jemu. Mimo wszystko „Aniołowie” nie są do końca ludźmi złymi, miewają także przyjazne odruchy, szczególnie wtedy, gdy kończą się im pieniądze. Skruszeni chwilowym niedostatkiem dobijają się do drzwi sąsiedzkich prosząc o gotówkę, po zdobyciu której odwiedzają się im głośną muzyką i wulgarnymi przyspiewkami.

Czy wobec tego ciemnieją przez „Aniołów” lokatorzy mają prawo do spokoju w swoich mieszkaniach? Jakiego stano-
wia zagrożenia dla ogółu? Odpowiedzi na te pytania szukałam u Ireny Tyszkowej - zastępcy dyrektora do spraw technicznych i Andrzeja Nazarko - zastępcy dyrektora do

nie palą drzewem czy węglem, ale palą starymi, politurowanymi meblami, szmatami, oponami lub wypalają kradzione kable. Niebezpieczeństwo wówczas polega na tym, że izolacja z tych materiałów zatyka przewody kominowe, stwarzając olbrzymie zagrożenie pożarowe. Nasze budynki są w większości ponad stuletnie, w tym trzysta sześćdziesiąt budynków objętych jest konserwacją zabytków, a i w tych domach trafiają się bardzo kłopotliwi lokatorzy, przy paleniu w piecach wspomnianymi materiałami najbardziej zagrożony jest strych i parter. Na strychu kończy się pożarem, na parterze zadymieniem całego pionu. Następnym dużym problemem jest alkohol i nieodpowiedzialność lokatorów. Zdarzają się też częste awantury łącznie z rękoczynami. Wtedy niezbędna jest interwencja policji.

- Jak sobie Państwo radzicie z tymi problemami?

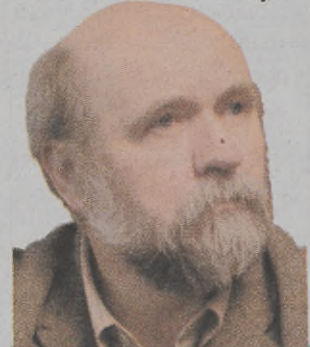
Andrzej Nazarko: - Generalnie jest ciężko. Po wyrokach eksmisyjnych sądy orzekają eksmisję tych ludzi do lokali socjalnych. Lista oczekujących na takie mieszkania jest długa, zawiera około dwustu dziewięćdziesięciu osób. Jest wiele osób w kolejce, które należałoby eksmitować. Jedynie przypadki najdrastyczniejsze, zagrażające życiu są załatwiane przez Urząd Miejski szybko. Przy przesiedlaniu do mieszkań socjalnych musimy brać też pod uwagę to, aby nie tworzyć „gett”, w których mieszkaliby tylko ludzie konfliktowi i biedni, bo wtedy zagrażałoby to bezpieczeństwu społeczności całej dzielnicy.

- Czy lokatorzy wnoszą do was skargi?

Irena Tyszkowa: - Jest dużo skarg, ale najczęściej anonimów. Każde pismo dokładnie sprawdzamy. Prosimy i nakłaniamy sąsiadów tych lokatorów, co nie płacą, dewastują mieszkania, awanturują się, by wy-

stąpili w sądzie w charakterze świadków. Ludzie jednak często rezygnują, z obawy przed zemstą - bo w sądzie przestają być anonimowi.

Andrzej Nazarko: - My nie przebywamy w takim budynku dwadzieścia cztery godziny, więc nie dysponujemy namacalnymi dowodami. Bywają jednak sytuacje, że do sądu występują sami sąsiedzi. Ostatnio mieliśmy kilka takich przypadków, w których sąsiedzi bezpośrednio wystąpili do sądu o eksmisję i sąd sprawy z ich powództwa szybciej rozpa-



Trzeba reagować

Dlaczego ludzie ulegają presji i boją się tych, którzy i tak nie stanowią dla nich autorytetu? Władysław Hałasiewicz, psycholog - Zachowanie agresywne w stosunkach interpersonalnych służy strategii umocnienia własnej pozycji. Poziom agresji i zdolności do zachowań asertywnych jest zjawiskiem normalnym. Agresja niektórych osób wykracza nieraz ponad poziom przeciętny, przy czym często przybiera formę gniewną lub sprowadza się do ciągłego nękania ofiary i stanowi stałą cechę zachowania. Jeśli nie podejmie się żadnych kroków, ludzie o osobowości patologicznej, wykazujący gotowość do reakcji agresywnych są potencjalnymi sprawcami przemocy i czynów antyspołecznych.

Teresa WOJTAŚ

t.wojtas@mojemasto.słupsk.pl



- „Aniołowie”.

„Aniołowie” mają się dobrze, gardzą lokatorami, wydają im się, że są poza wszelkimi obowiązującymi prawami i normami społecznymi. Ich zmartwieniem nie są opłaty czynszowe, często więc każdy zdobyty grosz wydają na przysłowiowy „przelew”. Sami tworzą prawo niepisane. Tu oni rządzą! Nie obowiązują ich ustawowa cisza nocna, nie boją się patroli, bo i tak oprócz własnych rządów nie mają nic do stracenia. A niech no tylko ktoś zwróci im uwagę, to

spraw administrowania PGM w Słupsku.

Irena Tyszkowa: - Mieszkań socjalnych jest sześćset przy ilości dziewięć tysięcy mieszkańców komunalnych w ogóle. Aby otrzymać mieszkanie socjalne trzeba spełniać przede wszystkim kryterium dochodowe, mieć status bezdomnego. Do mieszkań socjalnego kieruje się również te rodziny, które zalegają z opłatami czynszowymi. Najbardziej uciążliwy jest okres grzewczy. Ludzie biedni z powodów losowych lub biedni na własne życzenie,

REKLAMA

SZYBY
AUTO GLAS
SPRZEDAŻ I MONTAŻ SZYB SAMOCHODOWYCH

76-200 SŁUPSK

ul. Gdańska 8

tel. 059 842 50 29

USŁUGI DEKARSKIE

ul. Wierzbowa 3

Firma oferuje:

Pokrycia dachowe - kompletne
Rozbiórki azbestu z utylizacją
Inne roboty dekarские

tel. (059) 842 12 77
kom. 602 635 530

Księgarnia Staromiejska

składa swoim Klientom
serdeczne życzenia Noworoczne
i zaprasza
po ciekawe książki

Księgarnia Staromiejska w Słupsku przy ul. Stary Rynek 20.

Repertuary - styczeń 2007

NOWY TEATR

13.01., godz. 19.13	Audiencja III Mała Scena
14.01., godz. 19.13	Audiencja III Mała Scena
19.01., godz. 19.13	Czekając na Godota Mała Scena
20.01., godz. 19.13	Czekając na Godota Mała Scena
21.01., godz. 19.13	Czekając na Godota Mała Scena
21.01., godz. 16.00 i 19.13	Klan wdów Duża Scena
22.01., godz. 9.30 i 11.30	Romeo i Julia Duża Scena
25.01., godz. 9.00 i 11.30	Ferdynand Duża Scena
27.01., godz. 19.13	Sceny miłosne Mała Scena
28.01., godz. 19.13	Okno na Parlament Duża Scena
Ceny biletów	
Czekając na Godota	22zł 16zł
Skrzypek na dachu	30zł 20zł
Audiencja	18zł 14zł
Klan wdów	22zł 17zł
Romeo i Julia	10zł 10zł
Ferdynand	10zł 10zł
Sceny miłosne	22zł 16zł
Okno na parlament	18zł 14zł

Kasa czynna od poniedziałku do soboty w godzinach 11.00 - 17.00 oraz na dwie godziny przed spektaklem. Rezerwacja: od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00 w Dziale Promocji - tel. (59) 846 70 06 lub od poniedziałku do soboty w godz. 11.00-17.00 w kasie teatru, tel. (59) 846 70 13.

PAŃSTWOWY TEATR LALKI „TĘCZA”

12.01., godz. 10.00	Tomcio Paluch
13.01., godz. 11.00	Misie Pysie
15.01., godz. 9.00 i 11.00	Telerodzina
20.01., godz. 11.00 i 16.00	Telerodzina
27.01., godz. 11.00	Nieznośne Słoniątko

Ceny biletów: 10 zł dla dzieci, 12 zł dla dorosłych

KINO REJS

12 - 21.01., godz. 18.00 festiwal filmowy W ZWIERCIADLE BERGMANA - pokaz 10 arcydzieł I. Bergmana na cyfrowo odnowionych kopiach filmowych. W programie: „Tam, gdzie rosną poziomki”, „Źródło”, „Siódma pieczęć”, „Milczenie”, „Goście Wieczery Pańskiej”, „Jak w zwierciadle”, „Szepty i krzyki”, „Persona”, „Sceny z życia małżeńskiego”, „Jesienna sonata”.

Karnet na 10 filmów w cenie 60,00 zł, na 5 filmów - 40,00 zł, bilet: 10,00 zł

FILHARMONIA POLSKA SINFONIA BALTICA

16.01., godz. 20.30	Grupa MoCarta, kabaret. Bilety 40 zł
18.01., godz. 18.00	Karnawałowe w duszy granie, czyli Zbigniew Górny zaprasza! Koncert z udziałem Ewy Urygi i Zbigniewa Wodeckiego. Bilety 40 zł.
20.01., godz. 18.00	Michał Bajor 30/30. Bilety 30 zł.
24.01., godz. 19.00	Mamadou Diouf, Kiniorski i Sudnik, muzyka z serca Afryki - koncert Etnosceny. Bilety 20 i 15 (ulgowy) zł.
27.01., godz. 19.00	Alosza Awdiejew z zespołem, czyli Kraków w Słupsku. Bilety 35 zł.

Z Moim Miastem
do Nowego Teatru

Dla naszych czytelników, którzy kochają sztukę mamy zaproszenie do teatru na spektakl z udziałem Emilii Krakowskiej „Klan wdów”. Jedno podwójne zaproszenie czeka na tę osobę, która jako pierwsza w piątek 12 stycznia o godz. 12.00 zadzwoni pod numer tel. 0-888-248-549 i poprawnie odpowie na pytanie kto wyreżyserował spektakl „Klan wdów”?

W poprzednim konkursie (internetowym: www.mojemiasto.slupsk.pl) zaproszenia na „Czekając na Godota” i „Skrzypek na dachu” wygrali: Jolanta Zaprędko i Jędrzej Opacki. Gratulujemy!

Godot przybył

Doczekaliśmy się. Na deskach słupskiego teatru pojawił się spektakl „Czekając na Godota” Samuela Becketta. Ci, którzy liczyli na sztukę jasną i bez niedomówień - rozczarowali się. Ci, którzy mieli nadzieję na filozoficzny traktat o czekaniu - także. Ci, którzy chcieli się na chwilę zatrzymać, przyjrzeć się rzeczywistości - wyszli z teatru zadowoleni.

Skromna scenografia i skromna oprawa muzyczna była tłem dla aktorów, którzy starali się przenieść nas w świat, znajomy każdemu człowiekowi: świat, w którym się czeka. Na coś, na kogoś. A czekając podejmuje się różne decyzje.



Jan Machulski

reżyser „Czekając na Godota”

- Dla nas, twórców przedstawienia „Godot” to nadzieja, na którą wciąż czekamy wszyscy. Chciałbym, aby widząc patrząc na aktorów i słuchając dialogu utożsamiał się z nimi, myślał „to jestem ja”. Każdy człowiek ma marzenia, nadzieje, czeka na swoje „szczęście”. Dlatego ta sztuka jest nam bliska. Póki żyjemy zawsze na coś czekamy, czegoś pragniemy. Ale równocześnie wiemy, że czas jest nieubłagany, nasze życie to chwila „kobieta rodzi nad grobem”. Dlatego też mimo czekania, trzeba działać, coś robić. Trzeba chcieć żyć. Jestem optymistą, stąd chciałbym, żeby ta sztuka niosła wiarę w proces życia. Kocham ludzi, ta sztuka jest dla nich. Dla tych „strudzonych” czekaniem również. Bo dla nich także zaświeci słońce.



Fot. Archiwum Nowego Teatru

Dwaj przyjaciele, wódcę pewnego wieczora znajdują się na wiejskiej drodze, pod drzewem. Ani wiadomo skąd przychodzą, ani jaki jest cel ich wędrówki. Pewne jest to, że czekają na kogoś o imieniu Godot, upatrując w nim zbawcę. Gadają o niczym, wspominają i... czekają. Wierzą, że Godot odmieni ich los, stanie się ich wybawcą. Godot jednak nie nadchodzi...

Mimo to czekają.

- Coś, co bardzo podobało mi się w tej sztuce, to nowe spojrzenie na wiarę i jej brak - mówi Sabina Kanko. - I nie chodzi tu o wiarę w Boga. Bohaterowie wzajemnie siebie potrzebują, jeden silnie wierzy, drugi wątpi, czy warto czekać. Ale okazuje się, że tak naprawdę są dla siebie umocnieniem, ich egzystencja w pojedynkę jest wręcz niemożliwa. To dla mnie wielka ale bardzo ważna przenośnia. Odczytanie jej przez widzów było z pewnością możliwe dzięki bardzo ciekawej grze Jerzego Karnickiego i Alberta

Osika. Sam reżyser, Jan Machulski podkreśla, że bardzo dobrze się jemu współpracowało ze słupskimi artystami.

- Bardzo wiele dodali od siebie - mówi Machulski. - Aż się zdziwiłem, że tyle można jeszcze odkryć w tych postaciach. Uczłowieczyli ludzi.

„Czekając na Godota” nie zostanie raczej słupskim szlagierem. Dlaczego? Może dlatego, że nie lubimy poszukiwać odpowiedzi, łączyć czekania z działaniem. Albo działamy histerycznie i nadpobudliwie, bez chwili na oddech, albo beczynnie czekamy. Wygodniej jest nam otrzymywać „gotowce”. Podobnie jest z emocjami. Czyż nie zbyt często wolimy te, które podaje się nam (w teatrze także) jak na dłoni, od tych, które są wynikiem naszych przeżyć i przemyśleń? A w tej sztuce nie ma nic za darmo.

Katarzyna KWIATEK
k.kwiatk@mojemasto.slupsk.pl

Kto? Co?

Reżyseria - Jan Machulski
Scenografia - Bogusław Semotiuł
Obsada: Vladimir - Albert Osik, Estragon - Jerzy Karnicki, Pozzo - Ireneusz Kaskiewicz, Lucky - Jan Stryjniak

Emocje obrazów

Wystawę zdjęć wybitnego polskiego operatora Adama Sikory zatytułowaną „Przestrzenie Giganta” będzie można od piątku 12 stycznia oglądać w Bałtyckiej Galerii Sztuki Współczesnej w Słupsku.

Na wystawę złożą się cykle tematyczne pomyślane jako zróżnicowane, niedookreślone studium samotności.

Motywy łączącym odrębnie przedstawiane historie, jest anonimowa kobieta, nie wpisana w żadną rolę, ukazana w oderwaniu od stereotypowych kontekstów, co wyraża się indywidualną ekspresją i grą światła.

Początek wernisażu o godz. 17. Wystawę będzie można oglądać do 4

lutego. Wstęp wolny

Dzień wcześniej, 11 stycznia - w Kinie Rejs Młodzieżowego Centrum Kultury w Słupsku zaprezentowane zostaną dwa filmy autorstwa Adama Sikory: „Boże Ciało” i „Gigant”. Projekcją towarzyszyło będzie spotkanie z autorem.

Opr. (kk)



Fot. Archiwum BGSW

Adam Sikora jest absolwentem Wydziału Operatorskiego Łódzkiej Filmówki. Za dokumentalne „Boże Ciało” w 2006 zdobył w Krakowie Nagrodę Główną „Srebrny Lajkonik” (Krakowski FF - Konkurs Krajowy), a w 2005 roku otrzymał w Kielcach (Ogólnopolski Niezależny Przegląd Form Dokumentalnych „Nurt”) Nagrodę Prezesa Zarządu TVP S.A. za „wstrząsający obraz humanitarnej katastrofy małego śląskiego miasteczka, stający się metaforą degradacji człowieka bez pracy i środków do życia”. W 2001 roku został Laureatem Srebrnej Żaby Międzynarodowego Festiwalu Szuki Autorów Zdjęć Filmowych Camerimage za zdjęcia do „Angelusa” w reżyserii Lecha Majewskiego.

Wszyscy kochamy telewizję...(!)?!

Telewizja zawładnęła naszym czasem. Mało kto wyobraża sobie przeżycie choćby dnia bez telewizora. Stał się on prawie „domownikiem” w naszych mieszkaniach, często zastępuje towarzystwo przyjaciół, kradnie czas przeznaczony dla bliskich.

Przeprowadziłyśmy wśród uczniów szkoły podstawowej ankietę na temat czasu przeznaczanego przez nich na oglądanie programów TV. Okazało się, że 30% zapytanych uczniów odpowiedziało, że spędza przed telewizorem więcej niż 3 godziny dziennie, a 78% dzieci przyznało, że nie wyobraża sobie dnia bez telewizora – nawet w wakacje! 47% ankietowanych uczniów najczęściej ogląda programy rozrywkowe, 31% seriale, 21% programy przyrodnicze, a tylko 5% interesuje się programami informacyjnymi.

Niepokoi fakt, że aż 35% ankietowanych odpowiedziało, że rodzice w ogóle nie mają wpływu na to, co oglądają ich dzieci i nie wyganiają swych pociech sprzed ekranu, nawet jeśli nadawany program ma „czerwony znaczek”. Z ankiety wynikało, że dzieci najczęściej oglądają filmy sensacyjne (31%) i horrory (31%), może więc dlatego



tak wiele agresji przenoszą do swego codziennego życia.

Uczniowie zapytani o inne sposoby spędzania wolnego czasu niż wgapienie się w ekran, w większości powiedzieli, że najchętniej „grają na komputerze”... Odpowiedziało tak aż 47% ankietowanych. Można więc pokusić się o stwierdzenie, że młodzi ludzie najczęściej w swoim młodym życiu mają przed oczyma, nie swoich bliskich, nie rówieśników, lecz jakiś ekran...

To się nazywa

uzależnienie.

**Natalia Kowalik
Kamila Aleksandrowicz**

„TELERODZINA”

Rodzina na odległość

Państwowy Teatr Lalki Tęcza w Słupsku ma w repertuarze przedstawienie podejmujące temat uzależnienia od telewizji. O spek-

rodziców, których widzowie „Tęczy” pamiętają dobrze z „Samobajki” i „Igraszek z bajką”.

Dzisiaj Marysia jest już dorastającą nastolatką. Bohaterowie spektaklu żyją zgodnie ze współczesnymi kanonami wyznaczanymi przez telewizyjne programy i poradniki. Oglądają popularne seriale, ubierają się w modnych butikach, uczestniczą w telewizyjnym konkursie na „najbardziej europejską rodzinę z klasą”. Tymczasem na urodziny Marysi przyjeżdżają ukochani Dziadkowie, którzy w żaden sposób nie mogą wpasować się w ramy współczesności.

Na domiar złego postanawiają wyłączyć

odwieczne grające Telewizor... Doprowadza to do zaskakujących wydarzeń.

Przedstawienie jest współczesną komedią rodzinną, adresowaną do dzieci, młodzieży i rodziców. Problematyka sztuki dotyczy uzależnienia od telewizji i bezkrytycznego ulegania reklamom. Poprzez losy bohaterów promowane są takie wartości, jak: przyjaźń i bliskość z drugim człowiekiem.

Materiał opracowała:
Monika PIOTROWSKA

Nasze recenzje „Telerodziny”

Roksana Śpiewak kl. V SP 9



- Spektakl mówi, że nie warto siedzieć cały czas przed telewizorem, ani wzorować się na reklamach, gdyż rodzina jest ważniejsza od telewizora. Aktorzy – rodzice nosili maski, ponieważ poprzez ciągłe oglądanie telewizji i układanie swego życia, jakby według programu telewizyjnego, przestali być sobą.

Mam nadzieję, że przynajmniej część osób, które obejrzą spektakl, zrozumie, że oglądanie telewizji bez opamiętania szkodzi. Wszystkim bardzo „Telerodzinę” polecam.

Natalia Kowalik kl. VI SP 9



- Myślę, że autorka sztuki, Małgorzata Kamińska-Sobczyk, wybrała akurat taki temat na scenariusz przedstawienia, gdyż coraz więcej ludzi siedzi godzinami przed telewizorem i ogląda wszystko, „jak leci”, zamiast spędzać czas z rodziną i przyjaciółmi lub rozwijać swoje zainteresowania.

Dzięki zdrowemu rozsądkowi Marysi i dobroczynnemu wpływowi dziadków udało się uwolnić rodziców od uzależnienia. Odzyskali oni wspomnienia oraz marzenia. Stali się znowu „normalni”. Zdjęli maski, które czyniły ich ładnymi, ale sztucznymi lalkami, „sterowanymi za pomocą pilota”.

W dekoracji na scenie dominowały elektryczne sprzęty: elektryczny zegar, wieża, telewizor. Kraty, które były częścią dekoracji raz „grały” segment wypełniony elektrycznymi sprzętami, a później przerodziły się w więzienie dla rodziców, którzy nie mogli uciec z telewizji uwięzieni tam przez „Pana Telewizora”.

Daria Szabat kl. II G3



- Spektakl „Telerodzina” zgromadził na sali Teatru Lalki „Tęcza” najmłodszych. Myślę jednak, że na przedstawienie mogą, a nawet powinni udać się też starsi widzowie: gimnazjaliści, uczniowie szkół średnich, a także dorośli.

Podobało mi się to, że w przedstawieniu oprócz aktorów „grają” satyryczne rysunki, które pojawiają się na ekranie telewizora w momencie przełączania programów. Prawie każdy z nich przedstawia ludzi w różnych sytuacjach domowych, ale zawsze wgapienych w ekran.

Aktorzy grający babcię, dziadka i Marysię są ubrani w kolorowe ubrania, a małżonkowie na biało – czarno. Ich stroje są tak schematyczne, jak życie ściśle według rad Pana Telewizora.

Jedna trzecia rodziców nie ma wpływu na to, co oglądają ich pociechy!
Nie reagują, gdy oglądają programy przeznaczone dla dorosłych!

REKLAMA



Angielski, Niemiecki, Włoski, Hiszpański, Francuski, Rosyjski. Wszystkie poziomy zaawansowania.

NOWOŚĆ: KURSY DLA WYJEŹDZAJĄCYCH DO PRACY

tel. 059 840 31 95, kom. 507 520 400

You can go sleighing



You can go skiing.



You can go skating.



Winter Dream

W tym roku zima nie dopisała ale...
możemy pomarzyć!

Słupskie „Piekiełko”

Rada Miejska, jeszcze w XVII wieku, zalegalizowała istnienie w Słupsku „domów schadzek”. Mieściły się one w centrum miasta przy Höllenstrasse (obecnie ulica Piekiełko) oraz przy Frauenstrasse (w pobliżu poczty przy ul. Łukasiewicza). Niebawem domy publiczne Słupska stały się znane na całym Pomorzu. Dzielnica wokół Piekiełka mogła konkurować nawet ze słynnym hamburskim Repperbahn'em.

Najczęstszymi bywalcami tych przybytków byli stacjonujący w Słupsku huzarzy, którzy prowadzili, poza służbą, nader barwne życie, dzieląc je między libacje w towarzystwie miejscowych pań lekkich obyczajów, zawody jeździeckie i polowania.

Przeciwko powstaniu tego siedliska rozkoszy zaprotestowali słupscy Żydzi, którzy w pobliżu wybudowali synagogę i którzy potem, ze względu na jakże kłopotliwe sąsiedztwo, zmuszeni zostali do budowy nowej świątyni przy ulicy Niedziałkowskiego (dawniej Arnoldstrasse).

Z istic niemiecką skrupulatnością wszystkie panie były ewidencjonowane, okresowo badane i posiadały bieżąco aktualizowane książeczki zdrowia. Ponieważ każdy ustrój totalitarny cechuje z reguły pruderyjność wprost proporcjonalna do praktykowanego okrucieństwa, w 1933 roku faszysty zlikwidowali wszystkie domy publiczne, zaś panie, które nie zdążyły się w porę „ulotnić” – osadzone w obozie pracy lub w więzieniu.

Podobnie było w komunizmie, który pomimo forsowanego ateizmu dbał o czystość moralną. Prostytucja była zwalczana z całą bezwzględnością. Istniała nawet specjalna sekcja w milicji – do walki z nierządem. Mimo to, domy publiczne funkcjonowały, ale w pełnej konspiracji.

W Słupsku znany był „gabinet pani N...”, który po okresie niezbyt długiej działalności zdekonspirowano, a właścicielkę oskarżono o poważne przestępstwo przeciwko oby-



czajności, a mianowicie z art. 174 § 2, czyli: „czerpanie korzyści majątkowych z cudzego nierządu”, które to przestępstwo było zagrożone karą pozbawienia wolności nawet do 10 lat. Pani N. wpadła przypadkowo, kiedy to do stałego klienta wprowadziła jego własną żonę, która postanowiła sobie trochę dorobić, podczas nieobecności męża, który rzekomo wyjechał w delegację. Członkowie słupskiego wymiaru sprawiedliwości byli u pani N. częstymi gośćmi, stąd zapadł wyrok nadzwyczaj łagodny. Doceniono bowiem lojalność i dyskrecję „bajzel-mamy”, która podczas procesu nie powiedziała ani słowa. Pani N. przeniosła się do Szczecina, gdzie, przy ul. Limanowskiego kontynuowała, na znacznie większą skalę, swój nieczyny proceder.

Ta, na owe czasy dość intratną działalność, usiłował kontynuować „Gruby Maciek”. Ze względów bezpieczeństwa wprowadził on, jako jeden z pierwszych – „call girls” (dziewczyny na telefon). Wpadł dopiero wówczas, kiedy zorganizowano prowokację z udziałem milicjanta, który był tam stałym bywal-

cem. Żona „Maćka”, która wzięła całą winę na siebie, dostała tym razem dość ostry wyrok, bo był to okres wzmożonych represji. Transformacja społeczno-ustrojowa miała również wpływ na zmianę obyczajowości. Zakazaną niegdyś pornografię można spotkać w każdym kiosku. W gazetach roi się od propozycji seksualnych. Każdy chętny może też zarejestrować

działalność gospodarczą otwierając agencję towarzyską. Po sporządzeniu odpowiednio skonstruowanego biznes-planu można ubiegać się o przyznanie pomocy finansowej z funduszy unijnych na rozwinięcie tej, jakże atrakcyjnej, przedsiębiorczości.

W odróżnieniu od innych większych miast, w Słupsku następuje gwałtowny spadek agencji towarzyskich: kiedyś było ich kilkanaście, obecnie zaledwie dwie. Społeczeństwo tutaj gwałtownie ubożeje, przez co spada popyt na tego rodzaju usługi i nic nie zwiastuje aby w najbliższej przyszłości miało się coś zmienić. Tak więc z konieczności, a nie z poczucia moralności i przyzwoitości, Słupsk ma szansę stać się miastem – nad wyraz cnotliwym.

Mieczysław SZEFER
m.szefer@mojemiesto.słupsk.pl

Odeszli od nas w Słupsku w dniach 11.12.-do 30.12.2006

Bącik Tomasz
Bielawa Janina
Bielawski Dominik
Brzozowski Maciej
Buksa-Łojeczko Małgorzata
Cachel Eleonora
Daniszewski Bogusław
Dzieniańska Barbara
Fidor Ryszard
Frendorf Zofia
Furman Janina
Gołacki Henryk
Gońska Aleksandra
Gregorczyk Zofia
Grycner Barbara
Harasimiuk Helena
Huras Ryszard
Ilgiewicz Konstanty
Jankowski Marian-Jerzy
Janta-Lipińska Teresa
Jańczak Leokadia
Jawornicki Andrzej
Jaworski Robert-Waldemar
Kapusz Klaudia-Katarzyna
Kica Tadeusz-Marian
Kołkowska Regina
Korejwo Krzysztof
Kozłowska Regina
Kulczyk Cecylia
Kurkiewicz Aniela
Lancewicz Anna
Lepka Jan
Łuczun Wiesława
Malinowski Kazimierz
Matowski Adam

Matusiewicz Bronisława
Milewicz Eugeniusz
Nosowicz Jadwiga
Nowak Jerzy-Włodzimierz
Okołotowicz Michał
Osowski Piotr
Paszki Ignacy
Paździutko Hubert
Pączek Aldona-Janina
Perz Seweryn
Pietrzak-Garbarek Stanisława
Podlak Tadeusz
Purzycki Eustachiusz
Ratajczyk Janina
Redloch Benedykta
Religa Józef
Roguska Marianna
Spadecki Piotr
Stawarski Zbigniew-Franciszek
Stec Kazimierz
Szwajkowski Józef
Szymaniak Henryk
Śledziwski Stefan-Bronisław
Śliwińska Janina
Tarasiewicz Stanisław
Torcz Józef
Wójcik Bronisława
Wójcik Kazimiera
Wójtowicz Zbigniew
Zienkiewicz Barbara
Żmijewska Maria
Żuchowska Jadwiga
Żukowski Jan
Żygowska Cecylia

Gryfici - Książęta Słupscy

Eryk I (1382-1459)



Syn Warcisława VII (młodszego brata księcia Każka Słupskiego) i Marii, córki Henryka III księcia Meklemburgii i Szwerinu. Był prawnikiem króla Danii Waldemara IV Odnowiciela i jak także się domiemywa prawnikiem króla Kazimierza Wielkiego.

Urodził się na zamku Darłowskim w 1382 r. Od 14 roku życia, tj. od 1396 r. przebywał na dworze swej ciotecznej babci Małgorzaty I, królowej Danii, Norwegii i Szwecji. Ona zmieniła mu chrzestne imię Bogusław na Eryk. W Kopenhadze młody książę otrzymał staranne wykształcenie. Na mocy Unii kalmarskiej w roku 1397 został koronowany na władcę tych królestw, jako Eryk XIII. Realnie panować zaczął w 1412 roku po śmierci Małgorzaty. W 1406 roku ożenił się z Filipą, córką króla Anglii Henryka IV Lancastria. Bogaty posag żony przeznaczył na zbudowanie floty wojennej przeciwko Hanzie, z którą prowadził nieustanne wojny. Niestety, nie było to małżeństwo z miłości, a brak potomka powodował coraz większy rozdziewiek między małżonkami. Niekochana i opuszczona przez męża Filipa zmarła bezdzietnie w roku 1430.

W 1423 r. wyruszył w pielgrzymkę do Palestyny; zatrzymał się na Pomorzu, potem odwiedził cesarza. W drodze powrotnej przebywał w Krakowie, gdzie wziął udział w koronacji żony Władysława Jagiełły - Zofii. Eryk I prowadził wieloletnią wojnę o Slezwik, a od 1426 r. walczył także z miastami hantzeatycznymi (Lubeką, Rostockiem, Wismarem, Liinenburgiem, Stralsundem a także ze Szczecinem i Kołobrzegiem). W wojnach tych był wspierany przez swych krewnych, książąt zachodniopomorskich, Bogusława IX i Barnima VIII.

Od 1436 r. przebywał dłuższy czas w Gdańsku i na Pomorzu. W tym okresie (w 1439 r.) niezadowolone z jego rządów stany trzech państw skandynawskich zdeponowały go. Nowym królem Skandynawii został kuzyn Eryka I - Krzysztof, książę Palatynatu Reńskiego. Eryk natomiast osiadł na wyspie Gotlandii, skąd przez wiele lat dokonywał rabunkowych wypadów na wybrzeże Danii, nękał nimi swych wrogów, zyskując miano „Ostatniego Korsarza Bałtyku”. - był także nazywany „Ostatnim Wikingiem Bałtyku”

W 1447 r. zmarł bezpotomnie jego bratanek książę Bogusław IX, wobec czego Eryk I powrócił 1449 r. na Pomorze i objął rządy w Księstwie Słupskim.

Jego osiągnięciem - jako księcia słupskiego - było zakończenie konfliktu między biskupem a miastem Kołobrzegiem. Pośredniczył także w rozstrzygnięciu konfliktu pomiędzy Gryficami a Trzebiatowem o wolną żeglugę na Redze.

Ostatnie dziesięć lat życia spędził w Darłowie. Zdobyte w pirackich wyprawach skarby wystarczyły na rozbudowę zamku i pozwoliły księciu dożyć reszty swoich dni w dostatku. W mieście swego urodzenia król - tułacz znalazł także miejsce ostatniego spoczynku. Ze wszystkich skarbów umierającemu królowi pozostał tylko złoty gołąb, z którym nie chciał się rozstać i z którym go pochowano.

Przez wieki krążyły legendy o złotym sarkofagu Eryka. Kiedy jednak w 1734 roku wskutek pożaru runęło sklepienie kościoła i zawałiła się krypta, okazało się, że sarkofag był tylko cynowy. Znalezione w trumnie złotego gołębia przekazano wówczas na dwór królewski do Berlina i od tej pory ślad po nim zaginął.

Eryk był człowiekiem wysokim (190 cm wzrostu), energicznym, cieszył się dużym powodzeniem u kobiet. Z tego względu wszedł w nielegalny związek z Anną Domather. Eryk I to postać niezwykle barwna i awanturnicza. Jako jedyny książę z dynastii Gryfitów, dzięki koligacjom rodzinnym, osiągnął królewską koronę.

Zmarł w Darłowie w 1459 r., przekazując przywiezione ze Skandynawii skarby księżnej Zofii, żonie Eryka II.

Opracował:

Zbigniew TALEWSKI

zbigniew@talewski.kaszuby.pl

REKLAMA

NAGROBKI GRANITOWE

UKŁADANIE POLBRUKU
KUCIE LITER
BLATY
PARAPETY



Słupsk ul. Zachodnia
(przy nowym cmentarzu)
tel. 0602 485 199



**NAGROBKI
GRANITOWE
OD 1900 ZŁ**

Samotność wśród dźwięków

Usługi stroicielskie – wiele zwłaszcza młodych osób nie wie, co się kryje pod tym pojęciem. Stroiciel zawsze był wyjątkowym zawodem. Dziś jest wymierającym. Przez ostatnie kilkadziesiąt lat w Słupsku stroiciele było zaledwie kilku. Z Piotrem Ślosorzem, który ten nietypowy zawód wykonuje od ponad 20 lat rozmawia Katarzyna Kwiatek

- Dla kogoś z zewnątrz strojenie instrumentów, to niezbyt pasjonujące zajęcie. Ponad dwieście klawiszy, w które się stuka. Powiedziałabym nawet - zajęcie nudne. Znowu z drugiej strony jest to zawód wymagający zaangażowania, pasji. Trudno to pogodzić. Pan jest przykładem, że jednak można.

- Z tą nudą to nie jest do końca prawda. Strojenie nazwałbym raczej monotonnym, mozolnym zajęciem, wymagającym skupienia. Bo rzeczywiście prawda jest taka, że przez na przykład dwie godziny wykonuje się podobne czynności: czyli uderza się w klawisze.

- Ale może to być pasją, można to kochać?

- Nie można uprawiać tego zawodu bez swojego rodzaju emocjonalnego zaangażowania. Żeby wydobyć barwę, trzeba podejść do instrumentu z szacunkiem, z czułością i profesjonalizmem. Tylko wówczas on odplaci się ciepłym brzmieniem. Nie da się tego robić bez emocji, rutynowo. Bardziej kocha się instrumenty, niż samą czynność.

- Rozumiem, miłość do samochodów, starych motocykli, ale do fortepianów?

- Instrument nie jest meblem. On żyje. Fortepian pod palcami dobrego pianisty nabiera „mocy”, za pośrednictwem artysty przekazuje emocje. Będą one oczywiście zróżnicowane w zależności od tego, kto przy nim zasiądzie. W tym zawodzie poza miłością do fortepianów oraz swego rodzaju artystycznym ważny jest też tak zwany „zdrowy rozsądek”. Mam świadomość tego, że fortepian to tylko część składowa na przykład koncertu. On ma po prostu grać. I to grać tak, jak chce artysta.

- Jednak są takie, które grają lepiej, a są też takie, które grają gorzej?

- Oczywiście. To tak samo jak z samochodami. Są mercedesy i są maluchy. Klasa instrumentu uzależniona jest od materiałów, z jakiego jest wykonany, jakości wykonania i tak dalej. Ponadto są też takie, których nie warto naprawiać, stroić. Są tak zniszczone, że szkoda



Fot. Jarosław Sikora,



pracy. I tak nie zabrzmia tak, jakby się chciało.

- Instrumenty nie mają dla Pana tajemnic?

- Nie mają. Zwłaszcza fortepiany. Znam każdy zakamarek jego złożonego organizmu i potrafię ożywić jego duszę. To bardzo przyjemne uczucie. Podobnie jak to, że ludzie mnie zapamiętują. Zdarza się, że spotykam po latach, kogoś, komu stroilem fortepian i on

i samotności. Przyznaję, że po całym dniu wśród dźwięków, klawiszy i pedałów jestem zmęczony muzyką i samotnością. Stąd też moja druga pasja, czyli siatkówka plażowa. Zupełnie inna dziedzina, zupełnie innych potrzeb warunków do jej uprawiania. Daje mi energię i pozwala odpocząć. Wraz z kolegą Tadeuszem Burzyńskim braliśmy nawet udział w Mistrzostwach

Piotr Ślosorz

Ukończył Technikum Budowy Fortepianów (obecnie już nie istnieje) w Kaliszu. Zawodowo pracuje od 1985 roku. Między innymi współpracował z takimi pianistycznymi sławami jak Waldemar Malicki, czy Piotr Paleczny. Ma również doświadczenie w pracy z orkiestrą przy produkcji płyt. Pracował z Krzesimirem Dębskim. Od początku „zawodowo” wspiera Komedę Jazz Festiwal. Na stałe sprawuje opiekę nad instrumentami w Państwowej Szkole Muzycznej I i II stopnia w Słupsku oraz w Teatrze Impresaryjnym.

to pamięta, i dziękuje.

- A zdarzają się osoby, artyści szczególnie wymagający? Tacy, którym „trudno dogodzić”?

- To naturalne, ludzie są różni. Inne wymagania mają wybitni artyści, inne amatorzy. Raz pamiętam, że miałem tylko czterdzieści minut na nastrojenie instrumentu, albowiem Stanley’a, który był przygotowany do koncertu na próbie okazał się „zbyt twardy”. Artystka (zresztą wybitna pianistka) zażyczyła sobie lżejszego instrumentu. Wymieniliśmy fortepian.

- Nie każdy jednak może zostać stroicielem. Ten zawód ma pewne wymagania.

- Zarówno fizyczne, jak i psychiczne. Niezbędne warunki, które trzeba spełniać to mieć dobry słuch i zdolności manualne oraz dużo, dużo cierpliwości.

- To chyba nie wszystko. Przecież przez cały dzień obcuje Pan z instrumentami. To one są towarzyszami codzienności. A z fortepianem raczej trudno pogadać.

- Chodzi o samotność stroiciela? Rzeczywiście, w tej pracy nie można mieć towarzystwa. Instrumenty są zaborcze i wymagające. Wymagają skupienia, ciszy

Polski. Wróciliśmy z medalem... pamiątkowym. Jednak mamy plany i ambicje na przyszłość, na niedaleką przyszłość.

Poza tym nie przesadzałbym z tą samotnością w życiu stroiciela. Moja praca nie polega tylko na kontakcie z fortepianami. To, co również w niej jest atrakcyjne, to możliwość współpracy z naprawdę wielkimi artystami. Często są zupełnie innymi ludźmi, niż mogłoby się nam wydawać. Ja mam możliwość poznania ich z drugiej strony sceny.

- Gdyby miał Pan drugi raz wybierać zawód, to także zostałby Pan stroicielem.

- Tak. Chociaż, nie do końca prawdą jest, że sam sobie wybrałem ten zawód.

- A kto?

- Mama i przypadek. Wraz z braćmi chodziłem do szkoły muzycznej. Z tego powodu było pianino w domu. A skoro było, to trzeba było je nastroić. Byłem chyba w siódmej albo ósmej klasie szkoły podstawowej, gdy przyszedł do nas stroiciel, pan Julian Foremny i powiedział do mamy „tego najmłodszego niech pani pośle do Kalisza”. No i zostałem posłany...

Trzech Króli

6 stycznia, jak co roku przypadła uroczystość Trzech Króli, która „praktycznie” „kończy bezpośredni czas świąt Bożego Narodzenia. Nie mniej cały okres świąteczny związany z „przyjściem Pana”, zwany adwentem trwa od Św. Marcina do Matki Boskiej Gromnicznej.

Powszechnie zwane święto Trzech Króli to kościelne święto Objawienia Pańskiego, określane też Epifanią, kończy ono jak wspomnieliśmy bezpośredni okres wielkiej radości, czas świętowania Bożego Narodzenia, trwający 12 dni. W wierzeniach ludowych uważano, że każdy z nich wróży, jakim będzie kolejny miesiąc w nowym roku. Święto Objawienia Pańskiego ma długą historię. Należy do najpierwszych, które uświęcił Kościół. Na Wschodzie pierwsze jej ślady spotykamy już w wieku III. Tego właśnie dnia obchodził Kościół Grecki święto Bożego Narodzenia, ale w treści znacznie poszerzonej: Jako uroczystość Epifanii, czyli zjawienia się Boga na ziemi w tajemnicy wcielenia. Na zachodzie uroczystość Objawienia Pańskiego datuje się od końca wieku IV (oddzielnie od Bożego Narodzenia). Tą uroczystością i dokładny jej przebieg np. w Betlejem został odnotowany w znanym świadectwie Aeterii, krewnej Cesarza Teodozjusza Wielkiego w IV wieku.

W liturgii tego święta błogosławi się tradycyjnie wodę, kadzidło i kredę. Poświęcone żywioły i rzeczy używane są potem przy różnych okazjach w domu i gospodarstwie. Poświęconą kredą oznacza się drzwi domów, wypisując na nich K + M + B i cyfrę bieżącego roku, niektórzy gospodarze czynią kredą znak krzyża także na drzwiach zabudowań gospodarskich, chlewa, obory i stodoły, nieraz także garażu. Oznaczenie kredą ma bronić ludzi i dobytek przed chorobami, nieszczęściami i pożarami.

Powszechne zastosowanie ma woda święcona. Spotyka się - niestety już sporadycznie, że po powrocie z kościoła ojciec rodziny dokonuje świeżo przyniesioną wodą pokropienia domu i podwórza. Wodę święconą uznaje się za skuteczną przeciw burzom, pożarom i powodziom, używa się jej też - także coraz mniej, na co dzień w domowej kropielnicy. Za to dzisiaj „na czasie stał” się zwyczaj bardzo uroczystego i oficjalnego święcenia oddawanych do użytku obiektów użytku publicznego a także sprzętów temu służących.

Okres Trzech Króli to czas parafialnych kolęd, czyli odwiedzin duszpasterzy w domach parafian. Kapłanowi towarzyszą zwykle ministranci, którzy śpiewają kolędy i głośnie dzwonieniem oznajmują zbliżanie się księdza. Etnografowie w tym dzwonieniu, będącym swoistym hałasowaniem, widzi obrzęd odpędzania demonów i złych mocy, a także dusz, które w tym czasie „przychodzą” do swoich bliskich. Również przed kolędą należało do zwyczaju nie tylko odświętnie przygotować mieszkanie i samych domowników, lecz np. gospodarz zwłaszcza rybak (zwykłym był np. bardzo żywy wśród kaszubskich rybaków z Helu) rozpałał na blasze węgielki i zasypywał je poświęconym kadzidłem. Odwiedzający domy duchowny odprawia krótkie nabożeństwo, podczas którego kropi święconą wodą zebranych i mieszkanie. Po wyjściu księdza gospodyni lub ojciec rodziny uzupełnia to pokropienie wychodząc

na podwórze i błogosławiąc inne budynki.

W wigilię Trzech Króli u nas na Kaszubach (przede wszystkim na bytowszczyźnie) chodzono po szczeratkach. Były to obchody pasterzy. W dniu tym zbierali się oni na końcu wsi, biorąc ze sobą kilka miechów (worków) i obchodzili wszystkie domy śpiewając:

Dobry wieczór, szcudry wieczór
Nam powiadają, że tu rogale pieczą;
A jeźle nie rogala, to tej chleba gleń
Wasza desza mdze szcudroblemy miała dzień...

Jeżeli szcudraki otrzymywali od gburów chleb, kiebasę, mięso lub datek, odchodzili spokojnie życząc całemu domowi wszystkiego dobrego, Biedny zaś był gbur, który zamknął przed nimi drzwi. Wyczyniano wtedy najrozmaitsze psoty. Zabijano okna i drzwi wteńdzami, potrafiono nawet wciągnąć na dach szopy wóz. Nieszczęśliwa była też gospodyni, która obdarzyła pasterzy lichym podarkiem. Jej datki pokazywano w następnych domach. To, co zebrano po szcudrach sprzedawano za pieniądze, które za to otrzymali, urządzano w karczmie zabawę dla całej wsi.

Trochę szkoda, że dzisiaj już nie te czasy, że nie tak szcudrzy są ludzie, że nie mają czasu by spotkać się chociażby podczas takiej jak były te zabawy z drugim człowiekiem.

Zbigniew TALEWSKI
zbigniew@talewski.kaszuby.pl



Sztuka, która rodzi się w trudzie

W centrum Słupska, w niewielkim prywatnym mieszkaniu jest indonezyjski zakątek. Stworzony i kultywowany przez Marię Hasiec, instruktorkę batików ze Słupskiego Ośrodka Kultury. Odwiedziliśmy artystkę tuż po dwumiesięcznym jej pobycie w Indonezji.

Co to jest batik?

To technika malarska polegająca na kolejnym nakładaniu wosku i kąpieli tkaniny w barwniku, który farbuje jedynie miejsca nie zamaskowane warstwą wosku. Proces woskowania i farbowania można, dla uzyskania specjalnych efektów, powtarzać wielokrotnie.



- To był bardzo udany czas - mówi Maria Hasiec. - Wiele poznałam, wiele zobaczyłam, ale przede wszystkim cieszę się, że nasza wystawa w Yogyakarcie, kulturalnej stolicy Indonezji, na której prezentowaliśmy batiki wykonane w Słupsku przez dzieci została przyjęta bardzo dobrze. A to oznacza bardzo wiele, albowiem mieszkańcy Indonezji to „batikowi” mistrzowie świata.

- Nic dziwnego - mówi Hasiec. Zajmują się tym z

bowiem oni farby z drzew, wszystkie barwniki są naturalne, wszystko farbują



Fot. Jarosław Sikora,

Tak nas widzą!

Przykładowe wpisy w księdze pamiątkowej. Tak komentowali Indonezyjczycy słupskie prace:

- Bardzo podobala mi się wasza wystawa. Czuje się zaszczyceni, że kultura Indonezji stała się inspiracją dla polskiej młodzieży.
- Cudowne! Słuchajcie młodzieży indonezyjska. Nie powinniśmy odstawiać w tej dziedzinie, w której jesteśmy pionierami. Raz jeszcze Polacy - bravo!
- Dziękuję, że podtrzymujecie sztukę wykonywania batiku w czasach, kiedy nasza generacja zaczyna o niej zapominać.
- To robi wrażenie! Dziękujemy!
- Dziękujemy Polsko! Uczyniłaś coś dla Indonezji!

wielkim oddaniem. Jednak my często nie zdajemy sobie sprawy z tego, że ta sztuka to bardzo trudna, brudna i ciężka praca. Pozyskują

ręcznie. Robią to w warunkach trudnych: jest ciemno, ciepło i panuje duża wilgoć. Przecież batik, to nie tylko przepiękne wzory. To także

wielki trud.

Polskie batiki są inne, mają formę swoistego obrazu. Inne są też techniki nakładania wosku. Jak się okazało, to wszystko bardzo spodobalo się w Indonezji.

- Nie zdawaliśmy sobie sprawy, jakie piękne są polskie batiki. - twierdzi Hasiec. - Dziennikarze z prasy, radia, telewizji - wszyscy chcieli z nami rozmawiać, byli ciekawi wszystkiego. I zachwyceni. I z wzajemnością. My podziwialiśmy nie tylko ich batikowy kunszt, ale również osobo-

wość. W Indonezji, żyje się bardzo trudno, a jednak ci ludzie nie tracą wewnętrznej radości, są nadal bardzo ciepłi, radości i niesamowicie życzliwi. To przekonuje i zachęca do dalszej współpracy, bo właśnie o niej możemy mówić.

Ta współpraca jest możliwa. Jednak potrzebne są do niej pieniądze. Jeśli uda się je uzyskać, słupskie prace będą zaprezentowane na międzynarodowej wystawie twórców batiku. Planowana jest ona w 2007 lub 2008 roku.

Katarzyna KWIATEK
k.kwiatk@mojemasto.słupsk.pl

Komputery

Jak walczyć ze spamem

Pierwszą i najważniejszą sprawą jest dbanie o swój adres email. Pamiętajmy aby nie podawać go byle gdzie i byle jak. Wszelkie strony z reklamami, pozornie darmowymi gadżetami i usługami są często wykorzystywane do gromadzenia baz adresów email, które potem są odsprzedawane firmom zajmujących się rozsyłaniem spamu. Podanie naszego email'a na kilku zaledwie takich stronach gwarantuje, że nasza skrzynka będzie pękać od spamu.

Kolejna sprawa to stosowanie filtrów antyspamowych. Często takie usługi proponują nam nasi dostawcy u których mamy wykupione konto, lub możemy zainstalować odpowiednie oprogramowanie na swoim komputerze. Filtr antyspamowy pomoże nam na ustanowienie reguł według których będzie filtrował pocztę, usuwając niechciane

wiadomości. Filtry antyspamowe są często wbudowane w programy do obsługi poczty elektronicznej. Warto zaopatrzyć się w odpowiedni program tego typu. Powszechnie stosowany Outlook Express nie jest pod tym względem orłem. Często też jest bardzo podatny na ataki wirusów przesyłanych w załącznikach wiadomości. Zalecam



więc poszukanie innego programu. Osobiście polecam Mozilla Thunderbird. Jest to chyba najbardziej uznany wśród społeczności internetowej program pocztowy. Prawdziwą plagą są tzw. „łańcuszki szczęścia”. Są to wiadomości rozsyłane do kolejnych odbiorców i mogą



zawierać różne treści, które wpływają na emocje ludzkie i wymuszają przez to dalsze działanie. W Polsce bazując one na skłonności do przesądów („Wyslij tę wiadomość do 10 znajomych, a spotka Cię szczęście”) lub wrażliwości na nieszczęście ludzkie („Michałka ma 4 latka. Jest bardzo chory. Każda wiadomość wysłana podany adres to 'cegielka' na leczenie Michałka”). Nie dajmy się nabrać na tego typu nieczyste zagrywki. Zanim wyślemy taką wiadomość postarajmy się zweryfikować jej źródło.

To tylko niektóre możliwości walki ze spamem, ale zastosowanie się do tych kilku prostych rad ułatwi nam życie.)

Paweł PIOTROWSKI
scroller@interia.pl

Pszczela apteczka

W dzisiejszym artykule opiszę zastosowanie miodu, propolisu i mlecza pszczelego w leczeniu chorób układu pokarmowego. Miód stosowany w leczeniu schorzeń jamy ustnej, zatok szczękowych, paradontoz oraz schorzeń przewodu pokarmowego zazwyczaj daje dobre efekty terapeutyczne. W chorobach jamy ustnej na tle grzybicznym pomocny jest miód różany. Do terapii innych dolegliwości tego odcinka przewodu pokarmowego najlepiej stosować miody: wrzosowy, nostrykowy, a także szalwowy. W chorobie wrzodowej żołądka i dwunastnicy miód podaje się na 1,5-2 godz. przed posiłkami lub w 3 godz. po nich. Picie ciepłego roztworu miodu nie drażni jelit, obniża kwaso-

wość, natomiast zimny roztwór odwrotnie podwyższa kwasowość, wstrzymuje ruchy żołądka i drażni jelita. Nieżyt jelit szybko znika przy podaniu czarnej herbaty osłodzonej miodem. W schorzeniach jelit wskazany jest miód szalwowy, miętowy, tymiankowy, macierzankowy, koniczynowy i jeżynowy. Apetyt zaś pobudza miód kasztanowy. Miód wykorzystywany jest także w chorobach wątroby. Propolis, czyli kit pszczeli stosowany jest w nieżytach żołądka oraz w chorobie wrzodowej żołądka i dwunastnicy i chorobach jelit. Także mleczo pszczele wykorzystywane jest w leczeniu takich schorzeń przewodu pokarmowego jak: choroba wrzodowa żołądka i dwunastnicy, zapa-

lenie wątroby i pęcherzyka żółciowego, jak również cukrzyca.

A oto wybrane przepisy:

Brak apetytu, zaburzenia trawienia: zmieszać 1 łyżeczkę mięty pieprzowej z 1 łyżeczką rumianku, zalać szklanką wrzątku, naparzać 10min pod przykryciem, dodać 1-2 łyżeczki miodu, pić 2x dziennie.

Nieżyty żołądka i jelit: na łyżeczkę przegotowanej wody włożyć 15-20 kropli roztworu propolisu (Api-propol R), stosować 3x dz. na 20min przed jedzeniem popijając łykiem wody.

Cukrzyca: przyjmować codziennie na pół godz. przed śniadaniem 30mg liofilizowanego mlecza pszczelego.

Daniel NOWOTCZYŃSKI

Dobre rady

Przydatne w karnawale

• Jeśli przebalowaliśmy całą noc, a rano samopoczucie nie należy do najlepszych, czyli mamy tak zwanego „kaca” należy przyrządzić sobie następującą miksturę. Do pół szklanki przegotowanej, ale chłodnej wody wsypujemy łyżeczkę (od herbaty) sody oczyszczonej dodajemy sok z całej cytryny. Wypijamy jednym tchem!

• Jeśli nasza głowa należy do tych „slabszych”, a nie chcielibyśmy po dwóch godzinach ze względu na szmerek w głowie opuścić zabawy, powinniśmy zaopatrzyć się w ziarenka kawy. Jeśli 3-4 ziarenka

będziemy przeżuwać co pół godziny, nasza głowa wytrzyma kilka dodatkowych drinków. Ponadto warto pamiętać, że jeśli pijemy, to także i jemy, a jeśli jemy i pijemy, to również tańczymy! Wszak po to jest karnawał!

• Jeśli świecznik lub inna ozdoba jest zalana woskiem, należy na kilka godzin włożyć ją do zamrażalnika. Po takim czasie zimnej temperaturze bardzo łatwo zetrzeć wosk. Dla oszczędnych dodatkowa rada. Jeżeli chcemy, żeby świeczki paliły się dłużej, trzeba pilnować, żeby knot miał 1 cm, po-

nadto warto na niego nasypać trochę soli.

• Jeśli chcesz, żeby kostki lodu były krystalicznie przezroczyste, wystarczy zrobić je z przegotowanej wody.

Opr. (kk)



Maski karnawałowe

Styczeń to czas zabaw karnawałowych dla dzieci. Proponujemy wykonanie z dziećmi prostych papierowych masek karnawałowych. Aby wykonać maskę kota i królika potrzebujesz:

- jednorazowych tacek i talerzyków z papieru,
- nożyczek,
- farb,
- dziurkacza,
- zszywacza do papieru,
- gumki.

W papierowych maskach najważniejsze są wycięcie na nos i buzi dziecka oraz oczy. Robiąc



maskę z papierowego talerzyka, odcinamy jego ćwiartkę i przymierzamy do twarzy, by zorientować się, gdzie dokładnie trzeba wyciąć otwory na oczy. W przypadku prostokątnej papierowej tacki, na środku dłuższego boku wycinamy mniejszy trójkąt na nos, a z oczami robimy podobnie jak w przypadku talerza. Szkicujemy

na tacce głowę kota i wycinamy ją. Uszy królika robimy z dwóch połówek papierowego talerza i przyczepiamy je do maski zszywaczem. Po bokach robimy dziurki na gumkę. Maski malujemy i kiedy wyschną przyczepiamy gumkę. Zanim dziecko wyjdzie na bal maskowy, możemy domalować mu kredką do oczu wąsiki.

(ip)

Na podstawie strony internetowej:
www.kuradomowa.com/dzieci/maski_karnawalowe

Bardzo pomysłowe, bajecznie kolorowe, a przy tym naprawdę nietrudne do zrobienia projekty masek nadadzą każdej dziecięcej zabawie iskrę karnawałowy smaczek. Autorka książki „Maski Karnawałowe dla dzieci” - Amaya Maria Pilar, pokazuje, że maski można wykonać dosłownie ze wszystkiego, począwszy od papierowych jednorazowych talerzyków, a skończywszy na plastycznej masie papier-mache. Znajdziemy tu zarówno klasyczne weneckie „okularki”, jak i przebrania za dowolną porę roku, pszczelarza, gajowego, gejszę, a nawet... miasteczko! A może do zabawy w przebierańce włączą się także dorośli?

(ip)

Na podstawie strony internetowej:
www.badet.pl/go/_info

REKLAMA

Entrans

Wszystko w jednym miejscu...

Zapraszamy do zawierania stałych umów na serwis i tankowanie pojazdów.

Zapewniamy najwyższą jakość usług!

Profesjonalne Centrum Obsługi Pojazdów

76-200 Słupsk, ul. Rybacka 4A
tel. (059) 841 69 56
e-mail: sekretariat@entrans.pl
www.entrans.pl



76-200 Słupsk
ul. Wojska Polskiego 11
tel. 059 842 69 93
www.karczma-slupska.pl

Organizujemy:
* imprezy rodzinne (chrzciny, imieniny, obiady weselne)
* inne imprezy (spotkania, konferencje)
Serwujemy potrawy regionalne kuchni słupskiej.

Dziś szef kuchni
Grzegorz Biernacki
poleca:

Schab pieczony ze śliwkami

(10 porcji). Schab wieprzowy - 0,90 kg, smalec - 0,20 kg, cebula - 0,10 kg, pietruszka - 0,05 kg, marchew - 0,05 kg, seler - 0,03 kg, cukier - 0,014 kg, śliwki suszone - 0,014 kg, sól, majeranek, bazylija.

Przygotować schab do obróbki termicznej. Śliwki suszone namoczyć w wodzie. Z włoszczyzny sporządzić wywar. Kiedy śliwki już rozmiękną wydrylować z nich pestki. Schab w kawałku ponacinać nożem tak, aby w środek tego kawałka schabu można było włożyć namoczone wcześniej śliwki. Tak przygotowane mięso podsmażyć na tłuszczu, najpierw jednak należy natrzeć je solą i majerankiem. Kiedy mięso lekko się zarumieni dodać pokrojoną cebulkę i jeszcze chwilę smażyć. Następnie przełożyć mięso do brytfanny, zalać wywarem z warzyw i dusić.



Skladam interpelację

Do przewodniczącego Rady Pana Zbigniewa Konwińskiego przyszedł list od prof. dr hab. Zenona Romanowa. Pan przewodniczący rozesłał go do klubów radnych. Oto on.

Szanowny Panie Przewodniczący,

Zwracam się do Pana w sprawie, która bułwersuje mnie od dłuższego czasu. W poprzednich latach próbowałem zainteresować nią ówczesną Radę Miasta i władze administracyjne Słupska, lecz nie znalazłem żadnego zrozumienia (np. mój list do „Głosu Pomorza” pt. Patroni słupskich ulic” z 8 I 2002 r.) Chodzi o nazwy ulic na Osiedlu Niepodległości (wcześniej Budowniczych Polski Ludowej) nadanych w 1979 roku na cześć działaczy komunistycznych, które istnieją do dzisiaj i ośmieszają nasze miasto. Są to ulice: Juliana Bruna, Stanisława Budzyńskiego, Franciszka Fiedlera, Mieczysława Kozłowskiego, Wincentego Matuszewskiego, Stanisława Pestkowskiego, Stanisława Trusiewicza, Jana Tyszki i Bronisława Wesołowskiego.

Julian Brun (1886-1942). Działacz Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL) oraz Komunistycznej Partii Polski (KPP), w 1926 roku wydany z Polski do ZSRR, funkcjonariusz Międzynarodówki Komunistycznej (MK), w latach 1927-1928 korespondent sowieckiej agencji prasowej TASS w Paryżu i Wiedniu, od 1928 roku funkcjonariusz TASS w Moskwie, członek Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) – WKP(b). Jako funkcjonariusz MK wykonywał różne zadania szpiegowskie dla ZSRR w Berlinie, Kopenhadze i Brukseli. Zmarł w Saratowie.

Stanisław Budzyński (1894-1937), działacz SDKPiL i KPP, aktywny uczestnik przewrotu październikowego w 1917 roku, członek różnych bolszewickich komisji i urzędów. Od 1918 roku przebywał nielegalnie w Polsce, wydany do Rosji w 1920 roku. W wojnie polsko-bolszewickiej walczył przeciwko Polsce, wydany do Rosji w 1920 roku. W wojnie polsko-bolszewickiej walczył przeciwko Polsce po stronie bolszewików, następnie funkcjonariusz WKB(b), w latach 1934-1937 kierownik katedry marksizmu-leninizmu w Międzynarodowej Szkole leninowskiej i zastępca kierownika katedry w Wyższej Szkole

Propagandy Partijnej przy KC WKB(b). Zamordowany w ZSRR na rozkaz Stalina. **Franciszek Fiedler (właściwe nazwisko Efraim Truskier), 1880-1956,** działacz SDKPiL i KPP, od 1924 roku przebywał w ZSRR, funkcjonariusz WKB(b), w latach 1933-1945 prowadził działalność komunistyczną w Belgii i Francji z ramienia MK, w 1945 roku przyjechał do Polski i został mianowany redaktorem naczelnym organu KC Polskiej partii Robotniczej „Trybuna Wolności”, następnie

ul. W. Matuszewskiego
ul. Stanisława Budzyńskiego
ul. J. Tyszki
ul. Bronisława Wesołowskiego

członek KC PZPR i redaktor naczelny organu tej partii „Nowe drogi”. Odpowiedzialny za stalinizację Polski.

Mieczysław Kozłowski (1876-1927), działacz SDKPiL, czołowy działacz bolszewicki w czasie przewrotu październikowego w 1917 roku, przewodniczący Komisji Śledczej Piotrogrodzkiego Komitetu Wojskowo-rewolucyjnego, ludowy komisarz (minister) sprawiedliwości Litewskiej Republiki i Białoruskiej Republiki (bolszewickich), następnie jeden z twórców sowieckiego kodeksu karnego, konsul generalny ZSRR w Austrii. Zmarł w Moskwie.

Wincenty Matuszewski (1870-1918), działacz SDKPiL, w 1917 roku członek Irkuckiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, rozstrzelany przez białogwardystów.

Stanisław Pestkowski (1882-1937), działacz SDKPiL, od 1917 roku w Rosji, uczestnik przewrotu bolszewickiego, członek bolszewickiego rządu (zastępca komisarza ludowego ds. narodowościowych), w latach 1924-1926 poseł ZSRR w Meksyku, Funkcjonariusz MK, zamordowany na rozkaz Stalina.

Stanisław Trusiewicz (1870-1918), działacz SDKPiL, od 1917 roku w Rosji, funkcjonariusz WKB(b), redaktor różnych gazet bolszewickich. Zmarł w Możajsku.

Jan Tyszkiewicz (właściwe nazwisko Leon Jogiches) – 1867-1919, działacz SDKPiL, uważał się za Rosjanina i nie znał języka polskiego, choć nauczył się go później. Wieloletni towarzysz życia Róży

Luksemburg, funkcjonariusz międzynarodowego ruchu komunistycznego, współtwórca Komunistycznej Partii Niemiec. Zastrzelony w Berlinie przez oficerów niemieckich.

Bronisław Wesołowski (1870-1919), działacz SDKPiL, od 1917 roku w Rosji, wysoki funkcjonariusz bolszewicki, przewodniczący Najwyższego Trybunału Rewolucyjnego Rosji, przewodniczący delegacji Rosyjskiego Czerwonego Krzyża do Warszawy w 1918 roku na rozmowy w sprawie wymiany jeńców

wojennych, wydany z Polski, w drodze do granicy zginął w niewyjaśnionych okolicznościach (prawdopodobnie zastrzelony przez polskich żandarmów).

To wprost niewiarygodne, że w 2006 roku w Słupsku nadal czci się pamięć funkcjonariuszy komunistycznych, urzędników sowieckich, którzy za swoją ojczyznę uważali ZSRR, a do Polski niepodległej odnosili się z nienawiścią, walcząc w wojnie polsko-bolszewickiej po stronie tych ostatnich. Myślę, że Panu jako historykowi nie muszą tłumaczyć rzeczy oczywistych.

Mam nadzieję, że zajmie się Pan tą sprawą.

Z poważaniem.
(podpis nieczytelny)

Szanowny Panie Profesorze. To co oczywiste dla historyków, nie jest tak oczywiste dla tych, którzy historykami nie są. Dostrzegam potrzebę poważnej dyskusji nad patronami słupskich ulic. To nie ulega dla mnie żadnych wątpliwości. Dlatego bardzo Pana Profesora proszę o obszerniejsze i bardziej szczegółowe życiorysy tych dziewięciu patronów słupskich ulic i placów. Bowiem mam pewne wątpliwości co do pewnych stwierdzeń. Chciałoby takich jak to, że nie wszyscy oni mogli uważać za swoją ojczyznę ZSRR gdyż umarli przed powstaniem tego komunistycznego państwa (30.12.1922r.).

Nie wszyscy z nich chyba nienawidzili Polski, bowiem chociażby zwykły krawiec Wincenty Matuszewski, o

którym tak pisano w Brzezińskim Informatorze Samorządowym w październiku 2005 roku: „Jest to prawdziwy fenomen, że niedużo ale o bogatej i starej historii miasto wydało 15 sławnych Polaków... i dalej... Sławni zastrzeżeni ludzie są dumą miasta, podnoszą jego historię i znaczenie współczesne.” Myślę, że my Słupszczanie nie powinniśmy deptać tego co Brzeżanie uważają za swoją dumę. Podobne wątpliwości dotyczą i innych wymienionych przez Pana Profesora osób, którym tajemniczo przypisuje się sowiecką agenturę, czy udział w wojnie polsko-bolszewickiej.

Żaden z tych panów nie za wiele, ma wspólnego ze Słupskiem, każdy z nich był działaczem określonej myśli politycznej. Moim zdaniem

tacy ludzie nie powinni być patronami ulic, ale mają prawo do rzetelnej, obiektywnej, indywidualnej, a nie zbiorowej oceny. Mają prawo do oceny spokojnej i wyważonej nie podlewanej żadną emocją podkreślaną pejoratywnymi określeniami. Mają oni do tego prawo, gdyż sami o sobie mówili już nie mogą.

Proszę więc Pana Profesora o naukowe, rozszerzone biografie, a ja i mam nadzieję moi koledzy z klubu Lewica i Demokraci Panu pomożemy - oddając głos za słuszną sprawą. Bo chyba nie chodzi Panu o zamknięcie dyskusji i automatyczne głosowanie tak jak miało to miejsce przy rondzie Kuklińskiego.

Z poważaniem

Radny
Andrzej OBECNY
obecny@poczta.onet.pl

Piszę na przekór – bo tak myślę.

Fakty nieautentyczne

Dziennikarz powinien być rzetelny. Jest to jego obowiązek nie żadna łaska. Tak stanowi prawo prasowe. A dokładnie: „dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło...”

Ale prawo nie dotyczy widocznie wszystkich dziennikarzy, a szczególnie niektórych ze Słupska. Oto przykład:

W „Głosie Pomorza” z dnia 18 grudnia 2006r. w rubryce „W skrócie” zawarto informację podając następujące zdarzenia.

1. radiowóz (nowiutka skoda OKTAVIA) trafi na złom
 2. radiowóz zderzył się czołowo z SEATEM,
 3. SEAT wymusił pierwszeństwo na pustym skrzyżowaniu,
 4. kierowca nie był pod wpływem alkoholu,
 5. radiowóz skosił także słup sygnalizacji świetlnej.
- To samo zdarzenie opisano również w „Dzienniku Bałtyckim” data wydania identyczna jak GP - oto co tam napisano:

1. osobowe auto wjechało w radiowóz,
2. kolizja miała miejsce na skrzyżowaniu Prostej i J.P.II
3. w radiowozie został uszkodzony zderzak i błotnik,
4. cywilny samochód ścigał trzy znaki, sygnalizator i jedną latarnię,
5. kierowca był pijany,

I masz babo plackę. Kierowca pijany czy trzeźwy, samochód na złom czy tylko lekka stłuczka, uszkodzony jeden sygnalizator czy sygnalizator, latarnia i coś tam jeszcze. Dwie krótkie notatki, a naocześnie widać, że prawo prasowe leży na boku, bo dziennikarze nie dochowali staranności. Nie sprawdzili zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości, a także nie podali źródła uzyskanych informacji. Wprawdzie tylko dziennikarz „Dziennika Bałtyckiego” zacytował wypowiedź policjanta, ale w tym szczególnym przypadku nie można tego źródła traktować jako obiektywnego, gdyż policja w tej sprawie jest stroną.

Nie ma w tym nic dziwnego, bo to w naszych lokalnych mediach norma i chleb powszedni. Po prostu mam wrażenie powtarzając za jednym z czytelników, że mediom zależy tylko aby była reklama i ktoś kupił gazetę. Ów czytelnik wysłał do słupskich mediów w tym i tych nierzetelnych e-maila o jego zdaniem karygodnych dziennikarskich praktykach - i co? I nic - cisza jak makiem zasiał. Żadnego w gazetach sprostowania.

Myślę, że cytowany wyżej artykuł prawa prasowego w środowisku słupskich dziennikarzy i ich pracodawców jest zapisem martwym jak nie przymierzając zapis w słupskim prawie lokalnym o sprzątaniu kupek po swoich czworonogach.

Bartłomiej RUTKOWSKI
brutkowski@o2.pl

ALKO

żaluzje,
verticale, rolety ...

tel. 84 20 600, fax 84 20 599
biuro@alko.slupsk.pl www.alko.slupsk.pl
Słupsk ul. J. Tuwima 23

Poetyckie oblicze

Wiesław Stanisław Ciesielski urodził się 13 maja 1959 roku. Mieszka w Słupsku. W swoim dorobku ma ponad dziesięć tomów wierszy. Laureat prestiżowych konkursów literackich. Jego wiersze tłumaczono na język angielski, niemiecki, litewski i rosyjski. Jest inicjatorem konkursu poetyckiego im. Leszka Bakuty o Laur Bursztynowej Róży w ustce. Redaktor Brulionu Literackiego Ślad. Krytyk literacki, prezes oddziału Związku Literatów Polskich w Słupsku.

Najnowszy tom jego poezji nosi tytuł Oblicze Anioła – ukazał się w listopadzie 2006 roku nakładem wydawnictwa ARTIS we Wrocławiu. Promocja i spotkanie z autorem odbędą się 25 stycznia w Teatrze RONDO o godz. 19.15. Utwory poetyckie śpiewała będzie Elena Kroczyńska. Oto wybrane wiersze:

MALUJĄC PORTRET NORWIDA

Usiądę wygodnie, przyjrzę się ostatnim pragnieniom, chwilom zawieszonym w powietrzu, którym zabrano pamięć.

Malując portret Norwida, wyjdę do środka twarzy, aby czynom nadać znaczenie przemijania, głęboko zapada się oblicze, patrzę w oczy.

W życiu przeszedłeś wzdłuż i wszerz Dalekość spojrzenia, to twoje dzieło, rozdarcie między tak a nie, a wstrzymując się od głosu, to twoje dzieło. A może zamaluję szczegóły twarzy, tak, byś został tylko podobieństwem.

Żyłeś łaknąc choćby strugi światła, która rozcinała martwy, ciemny pokój przez dziurkę od klucza. Twarz taka samotna, tak daleko jej do rąk, nóg, tułowia, jest na końcu świata, a słowa, koraliki różańca ucałowane po stokroć, abyś w godzinie śmierci głodu swego dotknął, doskonałości.

Pokarmem twoim słowa, one śpiewają o wolności i zniewoleniu, na zewnątrz tańczący ptak.

Twój portret łopocze skrzydłami Polonii, na obcej ziemi, z drugiej strony obojętnych spojrzeń lustra.

Nie rozumiem tylko... Dlaczego nie piszesz wierszy, skoro jesteś nieśmiertelny?

Redaguje Jolanta KRAWCZYKIEWICZ



Źródło

Przyniosłaś mi garść źródlanej wody, czytałem twoje dłonie.

Byłem pewien, że być z tobą, oznacza gasić pragnienie.

Jednak z drugiej strony twojej twarzy odszukałem lot ptaka.

Strumień drażył granitowy kamień, gładził jego starcze czoło.

Zaczerpnąłem garść wody i piłem do dna gorzkie żale.

Nagle głuszcę poderwał się do lotu, on też pił wodę.

PUSTE STĄGWIE

Przyszłaś do mnie Święty Franciszek. Był ubrany w mój stary sweter, Który wyrzuciłem w zeszłym miesiącu. Święty Franciszek jest kłozardem grzebiącym w blokowym śmietniku. Dlaczego ludzie tak go nazwali? Być może dlatego, że do przywiązanej w pasie sznurka ma przytwierdzony wielki, drewniany różaniec. Co to jest, pytam? Mój telefon komórkowy... Uśmiecha się tajemniczo. Do rozmów z Panem Bogiem, dodaje.

Pragnienie ogarnęło całego ciebie, wypełniło każdą myśl, oaza w której wyszło źródło, puste stągwie drzemające w cieniu, dotykasz wargami kropli słowa: woda, brzmi jak wyrzut i nikt jej nie przyniesie na pustyni twojego serca. Brakuje ci kogoś, kto będzie ważniejszy od twojego pragnienia, oddasz mu ostatnią kroplę, a on napełni stągwie.

I dlatego zastanawiam się, jakie to czyny zostawiają na naszych twarzach, okrutne blizny? Ułóż je na szali i miej odwagę podać sobie dłoń, jeżeli to uczynisz, to jakbyś pocałował żebraka.

Widzę przez okno Świętego Franciszka, skulony przy śmietniku, rozmawia z Panem Bogiem.



REKLAMA

76-200 Słupsk
ul. Grunwaldzka 14
tel (0-59) 841 68 00
fax (0-59) 841 68 02



Materiały, którymi płynie energia

Bogata oferta towarowa dla przedsiębiorstw, instalatorów, sklepów i odbiorców indywidualnych

W sprzedaży pełny wybór materiałów elektroenergetycznych:

- kable i przewody napowietrzne, osprzęt do kabli i przewodów
- przewody instalacyjne, osprzęt elektroinstalacyjny
- rozdzielnice, złącza kablowe, bezpieczniki
- stacje transformatorowe, kontenerowe, słupowe

- żerdzie energetyczne i słupy oświetleniowe
- oprawy oświetleniowe i źródła światła
- wyłączniki, gniazda, wtyczki, przedłużacze

oraz pozostały asortyment elektryczny



Sztuka o kochaniu

Nowy Teatr w Słupsku zaprasza na dodatkowy spektakl „Sztuka kochania, czyli sceny miłosne dla dorosłych”. Zobaczymy je w sobotę, 13 stycznia o godzinie. 19.13.

Sztuka kochania to komedia o miłości i stosunkach damsko-męskich napisana w trzech aktach. Wszystkie scenki przeplatane są piosenkami, które dosadnie podkreślają wszystkiego rodzaju relacje wynikające z obcowania ze sobą dwóch płci. „Sceny miłosne dla dorosłych” to kilka jednoaktowych

scenek-skeczy. W jednym pomieszczeniu obok siebie autor lokuje studentkę przechodzącą po zaliczenie do wykładowcy, innym razem senatora RP we wzniosłej rozmowie w nocnym lokalu z jego stałą bywalczynią. Mamy też cwane podrywacza i duszę litującą się nad jego „dobrowolną abstynencją erotyczną – czyli jego dawną koleżanką ze studiów. Sztuka zabawna, nasycona dwuznacznością i erotyzmem. Bilety kosztują 22 złote normalny i 16 ulgowy.

(kk)

Ważniejsze telefony

Alarmowe

Pogotowie Ratunkowe - 999
Straż Pożarna - 998
Policja - 997
Straż Miejska - 986
Pogotowie Energetyczne - 991
Pogotowie Gazownicze - 992
Pogotowie Ciepłownicze - 993
Pogotowie Wodno - Kanalizacyjne - 994

Informacje

Turystyczna - 059 842 43 26
Autobusowa - 059 842 42 56
Kolejowa - 059 94 36
Lotnicza - 059 842 70 49
Paszportowa - 059 846 84 83
Biuro Numerów - 118 913

Pogotowia

Drogowe - 059 842 79 40
Weterynaryjne - 059 842 26 31

Służby miejskie

Straż Miejska - 059 843 32 17
Komenda Miejska PSP - 059 842 40 01
I Komisariat Policji - 059 845 16 20
II Komisariat Policji - 059 845 12 20
Komenda Miejska Policji - 842 64 88 (oficer dyżurny)

Służba zdrowia

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Kopernika 28, tel. 059 842 84 81, ul. Lotha 26, tel. 059 842 48 67
Szpital - Klinika „Salus” - 059 840 19 40 -1

Kultura

Ośrodek Teatralny Rondo - 059 842 63 49
Nowy Teatr - ul. Lutosławskiego 1, tel. 059 842 84 34
Filharmonia - ul. Jana Pawła II 3, tel. 059 842 49 60
Kino Milenium - 059 842 51 91
Muzeum Pomorza Środkowego - 059 842 40 81
Młodzieżowe Centrum Kultury - 059 843 11 30
Teatr Lalki - 059 842 39 35
Studyjne Kino Rejs - 059 843 54 34

Inne

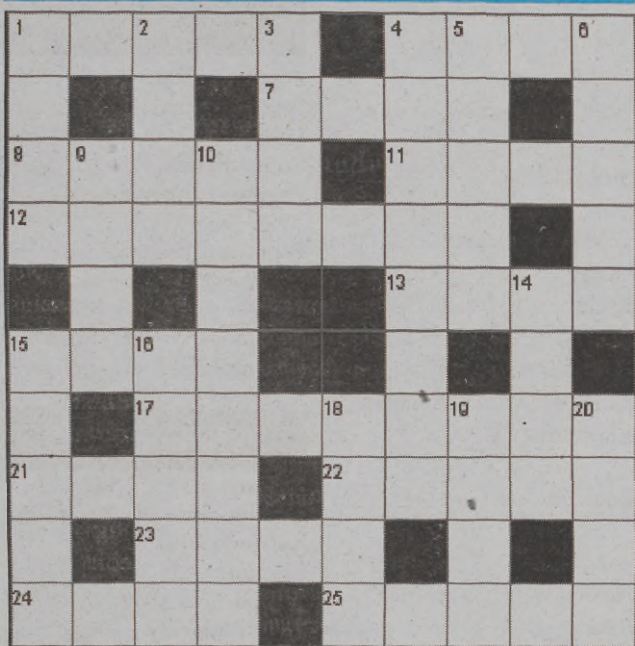
Schronisko dla zwierząt - 059 842 29 59

Ogłoszenia

RÓŻNE

Odzież używana tylko znanych marek. Damska, męska i młodzieżowa. Słupsk, ul. Piłsudskiego 73 (obok bazy PKS). (KK-00159)

Krzyżówka nr 1 - SYNTEZA



Z przedstawionych poniżej wyrazów należy ułożyć krzyżówkę.

4 literowe: AARE, AERO, AMOR, APEL, APLA, BURA, EBRO, ENKI, GABE, GANG, ITIL, KADR, OAZA, PRĄD, SAFO, ZBIR.

5 literowe: ATOLE, DROGI, FABIO, GRACZ, NOEMI, PTERA, RABAN, SIGMA.

8 literowe: AMBASADA, GALARETA, MANOMETR, PRETEKST.

Rozwiązanie krzyżówki nr 1 prosimy przesłać do dnia 25 stycznia 2007 roku listownie (decyduje data stempla pocztowego) lub e-mailem na adres redakcji lub dostarczyć do redakcji osobiście na ul. Tuwima 22a. Wśród autorów poprawnie rozwiązanych krzyżówek rozlosujemy nagrody książkowe ufundowane przez księgarnię „STAROMIEJSKA” w Słupsku.

Nagrody za poprawnie rozwiązana krzyżówkę nr 22 (z numeru 24) wylosowali: Ryszard Kowalski (Słupsk) i Iwona Staszewska (Słupsk). Zwycięzcom gratulujemy.

Podpatrzone



Humor

Jeszcze dziś wiele osób pisze ręcznie cyfrę 7 z poziomą kreską w połowie wysokości. Kreska ta zanikła w większości stylów pisma maszynowego i komputerowego. Ale czy wiecie dlaczego ta kreska przetrwała do naszych czasów? Trzeba powrócić do czasów biblijnych, kiedy to Mojżesz wspinał się na górę Synaj. Gdy zostało mu podyktowane 10 przykazań zszedł do swego ludu i zaczął odczytywać im donośnym głosem każde przykazanie. Gdy doszedł do siódmego odczytał: „Nie cudzołóż” - na co z tłumu odezwały się liczne głosy: „Skreśl siódmkę, Skreśl siódmkę!”.



Góra lodowa



Mikołaje już leniuchują



Uwaga na wredne pingwiny!

Wróżka Teresa

tel. 0500 675 889

Horoskop



Koziorożec
22.XII-19.I

Niebo w tym miesiącu niezwykle Ci sprzyja. Ubędzie kłopotów, a przyływ energii sprawi, że uporządkujesz zaległe sprawy. Pojawia się duże potrzeby finansowe, na szczęście zdobycie pieniędzy nie będzie żadnym problemem. Miłość też czekać będzie za progiem.



Wodnik
20.I-18.II

Będziesz oblegany przez tłumy znajomych i przyjaciół. Otrzymasz mnóstwo zaproszeń na rozmaite imprezy. Ktoś niełojalny zechce pokrzyżować Twoje plany zawodowe, bądź zatem ostrożny. Łatwo teraz o niedyskrecję, która mogłaby zaszkodzić Twoim układowi i planom.



Ryby
19.II-20.III

Najbliższe dni przyniosą szaleńczą zabawę. Miej jednak oczy i uszy otwarte. Nie pozostawiaj na pastwę losu mieszkania, samochodu. Warto też byś odrobinę czasu poświęcił swojej karierze. Obcym nie podawaj adresu. Karty przestrzegają przed nowymi znajomościami.



Baran
25.III-20.IV

W najbliższym czasie nie rozpoczynaj niczego wielkiego. Masz teraz słabe wyczucie rzeczywistości, a w związku z tym Twoje plany mogą okazać się niewypałem. Gwałtowna potrzeba uczuć może Cię zawieść w ramiona kogoś, kto nie jest wolny i do Ciebie nie pasuje.



Byk
21.IV-20.V

W obecnym okresie nie myśl o zaciąganiu kredytów lub pożyczek. Zacznij rok z czystym kontem. Przy odrobinie rozsądku wystarczy Ci na wszystko. Dobre kontakty z otoczeniem potrwają do końca m-ca. Jeśli nie wpadniesz w romans, to powiększysz grono znajomych.



Bliźnięta
21.V-21.VI

Życiowej energii zaczniesz Ci ubywać, ale za to pojawiają się nowe, towarzyskie i uwodzicielskie pokusy. Zwolnisz tempo oddając się całkowicie miłości. W pracy zawodowej zdobędziesz wiele poprzez swój urok i talent dyplomatyczny. Bądź ostrożny w podróżach i na drodze.



Rak
22.VI-22.VII

Gwiazdy zechcą Cię namówić do snucia poważniejszych planów. Nadejdą też nieoczekiwane propozycje. Staniesz przed wyborem. Twoja kariera potoczy się niespodziewanie szybko i korzystnie. Niektórym Rakom „bocian szykuje prezent”, musisz więc mieć głowę bez wysiłku.



Lew
23.VII-22.VIII

Jeśli chcesz osiągnąć cel, postępuj z wyczuciem. Nie rób niczego na siłę, a nerwy schowaj do kieszeni. Nie domagaj się na siłę dowodów miłości i nie szukaj dziury w całym. Zwolnij tempo. Najlepsze do realizacji będą plany skromne, pozwalające zasilić Ci domowy budżet.



Panna
23.VIII-22.IX

Przed Tobą podróż, z której przywieziesz wiele wzruszeń, nową miłość, a nawet może nowe, ciekawe spojrzenie na świat. Możliwe, że osoba teraz poznana będzie Ci ślubować dożgonną miłość. Sercowe roztrągnięcia mogą skomplikować Ci pracę - zatem uważaj.



Waga
23.IX-22.X

Gwiazdy szykują Ci nerwową i konfliktową okres. Na przeszkodzie Twoim planom staną zastępcstwa, niedyspozycja Twoja lub najbliższych. Kochasz pracę ale ta okaże się teraz wielką niewdzięcznicą. Nie powierzaj nikomu swoich pieniędzy i nie kupuj teraz samochodu!



Skorpion
23.X-21.XI

Twoje życie towarzyskie zażętni gwarem, pozostawiając Ci niewiele wolnego czasu. Będziesz przyciągać do siebie błyskotliwe osobowości. Obiecujące spotkania przyniosą zmianę pracy, szansę na awans lub podwyżkę. Postęp w Twoich sprawach dokona się bez wysiłku.



Strzelec
22.XI-21.XII

Nowe znajomości zawieraj bardzo ostrożnie. Nie ryzykuj spędzenia nocy z przypadkowym partnerem. Teraz to może być niebezpieczne. W pracy zawodowej nadchodzą istotne zmiany. Warto więc trzymać rękę na pulsie. Zaufaj intuicji i nie gardź również radą bliskiej osoby.

Na wesoło

Córeczko, proszę, nie chodź codziennie do tej dyskoteki. Jeszcze tam ogłuchniesz!

-Nie, dziękuję, już jadłam..

-Widzisz?! To strzykawka, która była pod twoją szafą! Kiedy ty skończysz z narkotykami?

-Jakie narkotyki! Uwierz mi od kiedy ciebie poznałem zmieniłem się, zerwałem ze swoją przeszłością, jesteś je-

dyną którą kocham.

-Synu! To ja - twój ojciec!

Do domu przyszedł ksiądz z kolędą. Po modlitwie i poświęceniu domu zwrócił się do małej dziewczynki:

-Umiesz się żegnać, dziecko?

-Umiem. Do widzenia.

Amerykańscy astronauta impregnują na księżycu.

-Zobacz Armstrong... niby wszystko się zgadza...mamy

steki, mamy browara, ale ja-koś atmosfery nie ma...

Spadający jak kamień spadochroniarz krzyczy do mijanego w powietrzu kolegi:

-Mój się nie otworzył! Szczęście, że to tylko ćwiczenia!

W pewnej firmie nastał nowy dyrektor. Zwołał zebranie wszystkich pracowników:

-Od teraz nastają nowe po-

rządki:

Sobota i niedziela są wolne bo to weekend.

W poniedziałek odpoczywamy po weekendzie.

We wtorek przygotowujemy się psychicznie do pracy.

W środę pracujemy. W czwartek odpoczywamy po pracy.

W piątek przygotowujemy się do weekendu.

-Czy są jakieś pytania?

-Długo będziemy tak harować.

Jak być człowiekiem sukcesu ?

Wielu ludzi mówi, że daje z siebie ponad 100%, ale czy tak jest rzeczywiście? Co to znaczy osiągnąć 100% w życiu/pracy?

Z pomocą przychodzi nam matematyka:

Jeżeli za A B C D E F G H I J K L M N O P Q R S T U V W X Y Z podstawimy 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26.

To: H-A-R-D-W-O-R-K (ciężka praca) - 8+1+18+4+23+15+18+11 = 98%

a K-N-O-W-L-E-D-G-E (wiedza) - 11+14+15+23+12+5+4+7+5 = 96%

ale, B-U-L-L-S-H-I-T (gadanie głupot) - 2+21+12+12+19+8+9+20 = 103%

zaś A-S-S-K-I-S-S-I-N-G (wazeliniarstwo) 1+19+19+11+9+19+19+14+7 !!! = 118%

Tak więc jedynym, popartym matematycznie, wnioskiem jest to, że chociaż ciężka praca i wiedza zbliżą cię do ideału, to tylko pieprzenie głupot i włożenie w tyłek wyniosą cię ponad normę.



Redaguje na podstawie internetu Sonia TYBORA

Bowling

Bowling to amerykańska odmiana gry nazywana po polsku kręglami, a właściwie dziesięciokręglowa jej odmiana z kulą posiadającą trzy otwory. Kręgle to dyscyplina sportowa posiadająca swoje starożytne korzenie. Ponoć grano w nie już w starożytnym Egipcie. W Europie pojawiły się w IV wieku i podobno były częścią ceremonii religijnych. Kręgle były tak popularne, że w XVI wiecznej Anglii zakazano tej gry ponieważ ludzie poświęcali na nią zbyt dużo czasu.

Jednak tak naprawdę kręgle to gra, która swój rozkwit datuje w XX w. Powstały jej dwie odmiany. Europejska, gdzie do dziecieniu kręgli rzucono kulą bez otworów i amerykańska zwana bowlingiem składająca się z dziesięciu kręgli i kuli z trzema otworami aby był pewniejszy chwyt.

Popularniejszy jest bowling i on podbija świat. Dzięki technice, która za nas ustawia kręgle i prowadzi punktację, pozwala graczom czerpać z niej tylko samą przyjemność. W bowling może grać każdy wysoki czy niski, gruby czy chudy, stary czy młody nie wymaga on ani specjalnych uzdolnień ani kondycji. Pozwala w miłej atmosferze przyjemnie spędzić czas.

W Europie – także w Polsce i w Ameryce od wielu lat istnieją i powstają nowe centra bowlingowe, które posiadają kilkunastu, a często nawet kilkudziesięciu torów wraz z pełnym zapleczem gastronomicznym. To właśnie te centra są często miejscami wypoczynku i spotkań towarzyskich, ale także rozgrywek ligowych, zawodów i turniejów. Przy centrach najczęściej istnieją kluby zrzeszające graczy profesjonalnych. Ocenia się, iż sportowo bowling uprawia około 10 milionów ludzi, zaś

jako hobby traktuje go 120 mln. Bowling rozwija się coraz bardziej i przyciąga wciąż nowe rzesze zwolenników. O tym, że nie jest to tylko popołudniowa zabawa świadczy fakt, iż Międzynarodowy Komitet Olimpijski planuje wprowadzić bowling do programu Igrzysk Olimpijskich.

Zasady gry są bardzo proste.

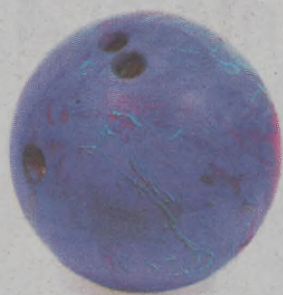
Kulę należy chwycić przez wsunięcie dwóch środkowych palców i kciuka w 3 otwory. Palce powinny wchodzić w otwory do drugiej kostki natomiast kciuk powinien schować się cały. Pozostałe dwa palce umieszczamy wygodnie na kuli, tak aby dłoń przylegała luźno do jej powierzchni. Jeżeli otwory są dobrze dopasowane, gracz może rzucić stosunkowo ciężką kulą bez konieczności jej ściskania. Nie ma również obawy, że palce zablokują się w otworach.

Gra polega na toceniu kuli po torze i strącaniu kręgli. Strącenie kręgli nie jest skomplikowane, a im lepsze są rzuty, tym bardziej fascynująca staje się gra.

Rozbieg przed rzutem składa się z 4 kroków. Pierwsze trzy powinny być wykonywane prosto, zdecydowanie do przodu. Ostatni, czwarty krok zakończony jest poślizgiem lewej nogi (dla graczy praworęcznych). Podczas tego kroku prawa noga zachodzi za zawodnikiem na lewą stronę, dotykając podłogi. Pierwszy krok powinien być najkrótszy. Ostatni krok, ponieważ obejmuje poślizg, powinien być najdłuższy. Dla praworęcznych graczy układ kroków to: prawa, lewa, prawa, lewa. Dla leworęcznych graczy odwrotnie, tzn. lewa, prawa, lewa, prawa.

W grze w bowling (kręgle) wymagana jest pewna sekwencja ruchów. Dobrego bowlera można zawsze rozpoznać po ruchach jakie wykonuje po wypuszczeniu kuli. Ramię powinno wędrować do góry, powyżej linii barków, nie odchylając się na prawo czy lewo. Ruch ten pomaga w uzyskaniu maksimum efektu z wykonanego zamachu oraz utrwalia nawyk prowadzenia ramienia równolegle do toru.

Wykonywanie zamachu kulą oraz kroki nie są trudnymi ruchami, problem może stanowić jedynie ich



koordynacja. Od tego zależy, czy pierwsza faza rzutu zostanie wykonana płynnie. W momencie wykonywania rzutu ciało powinno być w stabilnej pozycji, aby wykorzystać siłę rozbiegu. Rzut powinien zostać wykonany w momencie zatrzymania się nogi balansującej ciała z tyłu. Podczas trzech pierwszych kroków kula osiąga z tyłu maksymalną wysokość zamachu. Następnie wykonywany jest ostatni krok, zamach kulą w przód i wyrzut. Podczas pierwszego kroku kula znajduje się około 20-30 cm od klatki piersiowej. Jest to pozycja wyjściowa do wykonania zamachu oraz drugiego i trzeciego kroku. Zgranie kroków z zamachem jest kluczem do uzyskania swobodnego i płynnego rzutu.

Gra składa się z 10 rund. Na początku każdej rundy gracz stara się strącić wszystkie kręgle. Jeśli próba się powiedzie, wtedy rezultat to tzw. „strike” (premia wynosząca łączną liczbę punktów zdobytych podczas dwóch następnych rzutów kulą i 10 pkt za stracone kręgle) i runda jest zakończona.

Jeżeli po pierwszym rzucie pozostały nie stracone kręgle, następuje drugi rzut. Strącenie wszystkich kręgli podczas drugiego rzutu to tzw. „spare” (premia wynosząca tyle pkt. ile straconych kręgli, np. w pierwszej turze rzutu zawodnik strącił 6 kręgli, a w drugiej pozostałe 4, otrzymuje 6 pkt. plus 8 pkt. razem 14 pkt.).

Gdy po drugim rzucie nadal zostaną nie stracone kręgle, wtedy wynik to tzw. „open frame” – gracz zdobywa tylko tyle punktów ile strącił kręgli. Gdy gracz nie zdobędzie w trakcie rundy żadnych punktów to jest to tzw. „miss”.

Najwyższy możliwy do uzyskania wynik po rozegraniu jednej gry (10 rund) to 300 punktów – za 10 potrójnych „strików”.

W bowling należy grać w obuwiu sportowym, profesjonalści grają w specjalnym obuwiu bowlingowym.

(ao)

Brzoskwinie i koszykówka

Około 146 lat temu urodził się człowiek, bez którego nikt by nie znał Igora Griszczuka, Omara Barletta oraz innych członków drużyny Czarnych, nikt nie odwiedzałby regularnie słupskiej hali oraz mało kto uprawiałby tę świetną dyscyplinę sportu.

Dokładnie 6 listopada 1861 roku w Almonte (Kanada, Ontario) urodził się doktor medycyny Cross Medical College w Denver, dziekan wydziału wychowania fizycznego University of Kansas w Lawrence. Czy komukolwiek to coś mówi?



„Ojciec basketu” wymyślił grę która ma już 115 lat. To właśnie on jako pierwszy przybił do szkolnych murów dwa kosze po brzoskwiniach, do których jego podopieczni mieli wrzucać coś, co przypominało piłkę. To właśnie w Springfield James Naismith – bo o Nim mowa! – wymyślił grę, którą wszyscy fascynujemy się od lat – koszykówkę.

REKLAMA

Nie tak dawno ten wspaniały człowiek obchodziłby swoje 145 urodziny! W dzisiejszych czasach mało kto zna historię powstania koszykówki, większość młodych sympatyków sięga pamięcią jedynie do archiwalnych spotkań Bulls z udziałem wielkiego Jordana.

W sieci, literaturze czy innych źródłach jest wiele ciekawych informacji, dzięki którym możemy poznać tajniki naszego życia, naszej gry. 21 grudnia 1891 Dr. James Naismith opracował trzynastę zasad gry w koszykówkę. Pierwsza koszykówka nie była grą kontaktową, pierwsi zawodnicy grali dwa razy po piętnaście minut. Gracz nie mógł biec z piłką, mógł podać tylko do zawodnika, który zajął już stateczną pozycję na boisku. Każdy mógł trzymać piłkę minimalnie pięć sekund, po parkiecie poruszał się tylko jeden sędzia. Wygrywała drużyna, która odnotowała więcej celnych rzutów, w razie remisu grano dalej do uzyskania przewagi przez jedną ze stron.

Dzisiaj koszykówka, którą oglądamy podczas spotkań Dominet Bank Ekstraligi jest całkiem inna – gracze bez przerwy walczą ze sobą poprzez kontakt cielesny, dynamika gry jest o wiele, wiele

większa. Gra się we wielkich halach, do których co tydzień



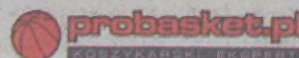
przychodzą tysiące ludzi, aby dopingować swoich ulubieńców. Na koszykowie wychowało się wielu młodych ludzi, którzy tylko dzięki graniu nie zeszli na złą drogę i osiągnęli sukces w życiu. James Naismith dostarczył światu wspaniałą grę, dzięki której w naszym mieście możemy miło spędzać czas podczas rywalizacji Energi Czarnych z przeciwnikami z całej Polski. Jeśli klub będzie rozwijał się w tak dynamiczny sposób, to może już wkrótce hala „Gryfia” będzie odwiedzana przez fanatyków dwa razy w tygodniu – na rozgrywki ligowe i puchary europejskie.

W Springfield znajduje się The Naismith Memorial Basketball Hall Of Fame, czyli Galeria Sław Koszykówki. Na trzech piętrach tego muzeum można znaleźć dosłownie wszystko co jest związane z tą dyscypliną sportu. Obecnie w wielkiej Galerii Sław znajduje się 258 nazwisk koszykarzy i trenerów. Widnieje tam Mike Krzyzewski, który trafił na zaszczytną listę w 2001 roku jako trener młodzieży. Niestety mimo polskiego nazwiska, wybitny szkoleniowiec nie jest Polakiem.

Czasami warto sięgnąć do faktów z przeszłości, ponieważ pozwalają one poznać tajniki początków dyscypliny, którą tak bardzo się zajmujemy. Obserwując progres jaki zachodzi na przełomie lat, możemy być pewni, że ludzie odpowiedzialni za „basketball” na świecie będą starali się, aby nasza gra była coraz bardziej atrakcyjna dla kibiców, ale i też samych zawodników.

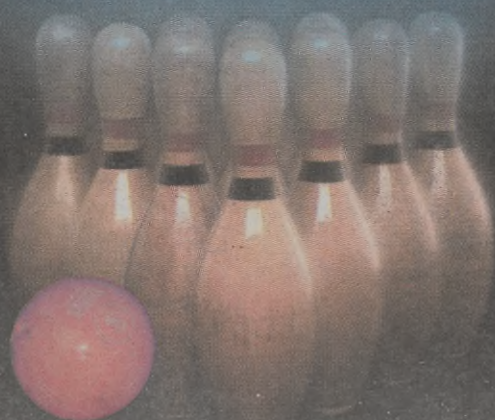
Wojciech ZEIDLER
PROBASKET.PL

wojciech.zeidler@gmail.com



BOWLING i RESTAURACJA U WIKINGA

poniedziałek-czwartek
godz. 9.00 - 24.00
piątek-niedziela
godz. 9.00 - 2.00



ul. Garncarska 19, Słupsk
(Interflor)

Chodź na troć !

